

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.50 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00 „
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurierem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Pocz. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł.
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 3/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-a)

SENSACYJNY INCYDENT W SEJMIE

Warjat zepchnął z mównicy pos. Priłuckiego i sam zaczął przemawiać o istocie liczby 44

A posłowie na obrady nie przychodzą

Wrażenia ogólne

Sejm ma w ostatnich czasach szczęście do wesołych posiedzeń. Dzieje się to zresztą zupełnie bez wiedzy i udziału kierowniczych czynników sejmowych. Wczorajsze posiedzenie zapowiadało się cicho, pracowicie i spokojnie, na sali panowały odpowiednio pustki.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego, w którym mowa była o pierwszym czytaniu ustawy przemysłowej, zabrał głos poseł Priłucki.

Nagle z boku zbliżył się doń jakiś młody elegancki człowiek i kiedy poseł Priłucki w trakcie mowy mówił „a teraz zamierzam powiedzieć...“, lekko zepchnął go z trybuny i oświadczył „a teraz ja będę mówić...“ i zaczął mówić o tajemniczej cyfrze 44, o której pisał Mickiewicz, o opatrnościowym mężu, który się pod tą cyfrą ukrywa.

Izba osłupiała...

Rozległy się pytania: „Kto to jest?“, „co za poseł“.

Marszałek zorientował się, że na trybunie znajduje się nieznany intruz i przerwał posiedzenie. Dopiero wówczas straż marszałkowska i urzędnicy kancelarii poczęli usuwać nieznanego z sali obrad, nie opierał się on zresztą, oświadczając, że już powiedział wszystko co chciał i że nazywa się Tadeusz Kozłowski.

Odstawiono go do komisariatu, tam spisano protokół i, jak głoszają wieści, które później z komisariatu wpłynęły do sejmu, znaleziono przy nim nabity rewolwer!!

Z rozmów z posłami i urzędnikami sejmowymi dowiadujemy się, że p. Tadeusz Kozłowski, chory umysłowo, przybył do sejmu wcześniej, zgłosił się do rozmówcy i wywoływał po kolei cały szereg posłów, prosząc ich o posadę.

W pewnym momencie najwidoczniej wyszedł z rozmówcy na korytarz, a następnie na salę obrad plenarnych i tam zmieszał się z garstką obecnych posłów. Prawdopodobnie wobec słabego quorum zjawienie się jednego więcej na sali witano życzliwie.

Dodać trzeba bowiem, że posiedzenie wczorajsze musiano przerwać z braku quorum.

Po wyprowadzeniu z sejmu Kozłowskiego, wznowiono obrady, ale poza salą rozpoczęło się tropienie

Zatrzymywano więc dziennikarzy, zatrzymano jakiegoś Boğu ducha winnego gościa posła Kiernika, który na chwilę rozstał się ze swym gospodarzem i schwytyany przez straż, nie mógł usprawiedliwić swej obecności w pewnej ubikacji w pobliżu kuluarów sejmowych.

Jak słyszeliśmy przyjdzie sejmowi powstrzymać następnie zbyt dużą już gorliwość straży, natomiast jednocześnie przedsięwzięto środki, aby na przyszłość na salę obrad nie mógł się dostać nikt oprócz posłów. Należy przypomnieć, że w sejmie ustawodawczym utarł się zwyczaj, że na sali obrad siadywał nprz. stałe były min. pracy. Peplowski, aby w ten sposób lepiej kierować klubem N. P. R., do którego należał. Z przykładu tego widać, że dokładnych przepisów o ścisłej kontroli wchodzących na salę obrad niema i konwent seniorów dobrze zrobi, jeżeli się tą sprawą zajmie.

Posiedzenie wczorajsze da konwentowi wogóle dużo materiału do pracy, przewodniczący wczorajszego posiedzenia wicemarsz. Osiecki oświadczył, że będzie musiał wprowadzić nowy zwyczaj wywoływania przed posiedzeniem posłów z listy, dla skontrolowania, czy wszyscy zapisani na liście siedzą na sali, wczoraj bowiem na liście figurowały 144 podpisy, a na sali siedziało 60 posłów. Pozosta-

łych nie było ani w bufecie, ani w ogrodzie. Poseł Dubanowicz zaprotestował przeciwko tej „pierekliczce“, ale zgodził się, żeby konwent zastanowił się nad tą sprawą.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych — do pierwszego czytania ustawy przemysłowej zabrał głos poseł Priłucki, dowodząc, że projekt ustawy spotkał się z miazdzącą krytyką sier miarodajnych. Ustawa ta jest biurokratyczna i stwarza niepotrzebne trudności.

Mówca wnosi o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu.

W trakcie przemówienia posła Priłuckiego wstępuje na trybunę jakiś przyzwoicie ubrany człowiek, przerywa mowę i sam zaczyna mówić o Mickiewiczu i Mickiewicza 44.

Marszałek przerywa posiedzenie, a straż marszałkowska przy pomocy członków biura wyprowadza z sali posiedzeń owego osobnika.

Po przerwie poseł Priłucki dowodzi, że ustawa nie nadaje się do przyjęcia.

Poseł Reger w dłuższym przemówieniu uzasadnia wniosek o odrzucenie ustawy w pierwszym czytaniu, zaś w wypadku nieprzyjęcia tego wniosku, prosi marszałka o odesłanie ustawy także i do komisji ochrony pracy.

Poseł Rudnicki oświadcza, że aczkolwiek ustawa nie jest dosko-

nała, to jednak rzeczą sejmu jest usunąć jej braki.

Poseł Hartglas ubolewa, że ustawa uwzględnia tylko interesy rzemiosł, zorganizowanych w cechy, broniących swej wyłączności. W konkluzji przyłącza się do wniosku posła Regera.

Po przyjęciu wniosku o przerwanie dyskusji, przeciwko czemu protestuje poseł Prystupa (komunista), dyskusję zamknięto.

W głosowaniu wniosku posła Regera i Priłuckiego o odrzucenie ustawy upadły. Ustawę odesłano do komisji przemysłowo-handlowej, odrzucając jednocześnie wniosek posła Regera o odesłanie jej także do komisji ochrony pracy.

Po krótkim przemówieniu posła Dwiducha, przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o przerachowaniu wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Następnie po referacie posła Manaczynskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych, w złocie hipotecznie zabezpieczonych.

Poseł Dunin referował ustawę o ulgach podatkowych dla kapitałów zagranicznych, lokowanych na obszarze Rzplitej. Kapitały te mają być uwolnione od 10-procentowego podatku rentowego. Motywem jest brak kapitału w kraju.

Ustawę tę przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie poseł Tabaczyński referował trzy ustawy:

1) w sprawie ustąpienia gruntu kolejowego gminy Bielska,

2) sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice,

3) zamiany gruntu przy stacji Węgierska Góra.

Komisja prosi o przyjęcie tych trzech ustaw

W powyższej sprawie zabrał głos poseł Putek, który wykazał, że w sprawie sprzedaży gruntu przy stacji Łodygowice wpłaćana jest osoba posła Dobiji i wnosi o odesłanie sprawy do komisji komunikacyjnej, przeciwko czemu oponuje poseł Tabaczyński

W głosowaniu pierwszą i trzecią ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przy ustawie drugiej wniosek posła Pútka o odesłanie do komisji komunikacyjnej i regulaminowej odrzucono 83 głosami przeciwko 69.

Następnie głosowano nad przyjęciem ustawy. Wobec tego, że sunek głosów był niejasny, zarządono głosowanie przez drzwi. Okazał się brak quorum, t. j. 148 posłów. Wobec tego, na zasadzie regulaminu, wicemarszałek Osiecki odroczył głosowanie nad tą sprawą, gdy zaś zarządził przystąpienie do dalszego punktu dziennego, poseł Głabiński i inni posłowie prawiły głośno protestowali, twierdząc, że wobec braku quorum niema posiedzenia.

Wicemarszałek Osiecki odpowiedział, że w regulaminie mowa jest tylko o quorum dla głosowania, na co posłowie Zw. Lud.-Nar. gremjalnie opuścili salę.

Nastąpiło sprawozdanie komisji skarbowej o trzech wnioskach P. S. L. „Piasta“, posła Eisensteina (koło żydowskie), oraz posła Herftza i Milczyńskiego (N. P. R.), żądających zniesienia wygórowanych opłat celnych od starej odzieży, przysyłanej przez krewnych z Ameryki.

Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby używana odzież i obuwanie, przysyłane z zagranicy lub przywożone przez reemigrantów do ich własnego użytku, zwolnione były od opłat celnych.

Głosowanie nie odbyło się, ponieważ poseł Piotrowski zakwestjonował quorum. Okazało się, że obecnych na sali było 60 posłów.

Marszałek zapowiedział, że wobec tego w przyszłości zarządzać będzie odczytywanie listy obecnych z trybuny sejmowej tak, że to będzie skorygowaniem list obecności, wyłożonych do podpisu.

Poseł Dubanowicz z miejsca zauważa, że trzeba to będzie omówić na konwencie seniorów.

Marszałek stwierdza, że będzie się starał ten projekt przeprowadzić, gdyż inaczej nie będzie mógł brać odpowiedzialności za owość obrad.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu.

Przesilenie gabinetowe

na martwym punkcie

Rokowania z klubami nie dają rezultatu

Premjer jest zniechęcony

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

W dniu wczorajszym przybył premier Władysław Grabski do sejmu i jeszcze raz próbował rokować z przedstawicielami klubów o sposobie przywrócenia równowagi politycznej w gabinecie. Rozmowy doty-

czyły zmian na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Rezultat tych rozmów był taki sam, jak dni poprzednich, to jest — żaden.

Podobno, jak słyszeliśmy, premier zniechęcony małą skłonnością klubów do kompromisu zamierza

przerwać rokowania z klubami, zreferować w niedzielę prezydentowi wyniki tych rokowań i przedstawić projekt likwidacji częściowego przesilenia. Gdyby ta koncepcja utrzymała się, w poniedziałek mogły być zgłoszone dekrety o zmianach w gabinecie.

Poseł Reich otrzymał votum zaufania

jednak swej rezygnacji nie cofnął

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Dowiadujemy się, że burzliwe nocne obrady koła żydowskiego, któ-

re toczyły się w nocy z dnia 4 na 5 zostały zakończone na posiedzeniu dziennym wczoraj. Koło uchwaliło votum zaufania dla p. Reicha. Je-

dnak pan Reich utrzymuje w mocy swą rezygnację i sprawa przesilenia w klubie żydowskim pozostaje dalej aktualną.

Tętno chwili Człowiek i jego tętno noty

Od 10-ciu wieków nęci już umysł
ludzki tajemnica bieguna pół-
nocnego

Heroiczna wyprawa Amundsena skierowała znowu uwagę na bieguna północny, który wywierał zawsze wpływ przyciągający na umysł ludzki z racji swej tajemniczości.

Zbliżenie się stopniowe do okolic polarnych i podbiegunowych rozpoczęło się w końcu wieku IX i odtańc postępowo oddzielnymi etapami.

W r. 825 odkrył Islandję pewien mnich norweski, zaś w r. 870 księżę norweski Ottar opłynął morze Białe i założył miasto Archangielsk.

Najznakomitsi i najodważniejsi marynarze średniowiecza i wieku odrodzenia prześcigali się w wysiłkach opłynięcia lodów polarnych. Wśród wielu ekspedycji największą sławę jednemu sobie wówczas wyprawa J. Cabot (1497).

Pierwsza wyprawa podbiegunowa na większą skalę została podjęta w r. 1585 przez Dawisa, któremu udało się dotrzeć aż do ławic lodowych. Ale towarzysze jego przerażeni widokiem pół lodowych i słońcem borealnym, odmówili mu posłuszeństwa i zmusili go do zawrócenia z drogi.

Wiek XVII zainaugurowały wyprawy Hudson'a, który odkrył wybrzeża Spitzbergu i Grenlandii. Później zaś udał się w te strony Baffin, którego nazwiskiem ochrzczono morze dzielące Kanadę od Grenlandii.

W 100 lat później odważni podróżnicy i marynarze zwrócili się raczej na zachód, na poszukiwanie nowych kontynentów; Indie, Ameryka, Daleki Wschód pociągały silnie wyobraźnię, niż mgliste kraje dzikiej północy.

Właściwy okres bliższego badania i zapoznania się z krajami podbiegunowymi i z ich naturą rozpoczęła się w wieku XIX.

Otwiera go wyprawa J. Franklina na statkach „Erebus” i „Terror”. Wyprawa dostaje się między lody i śniegi wieczne, grzęźnie tam i nie ma już o niej żadnych wieści. Kilka wypraw późniejszych łociera daleko na północ poza Spitzberg, ale żadnej z nich nie udało się dotrzeć do bieguna.

W r. 1886 kapitan Peary i Nansen udają się z wyprawą na północ. Udaje im się po opuszczeniu statków, z pomocą psów ciągnących sanki z żywnością i instrumentami obserwacyjnymi, dotrzeć do pasma gór lodowych, otaczających bieguna zwartem kołkiem.

Wdrapują się na szczyty tych gór i widzą stamtąd niezmiernie pola śnieżne. Ale zaskoczeni przez wiosnę i burzę muszą copędzej uciekać na południe, gdyż lody pękają i lawice prąd znośi ku wolnym morzom.

Jednak obu podróżnikom udało się stwierdzić, iż okolice bieguna nie są lądem stałym, lecz zamkniętym morzem, pokrytym śniegiem i lodem.

Wówczas to po powrocie z pierwszej swej wyprawy powziął Nansen projekt udania się do bieguna na statku specjalnie zbudowanym i oddania się na łaskę prądów, które winny były go ponieść ku północy. „Fram”, statek Nansena, opuścił Krystjanję w r. 1893. Gdy „Fram” utkwiał w lodach, Nansen opuścił statek i udał się pieszo dalej na północ; dostał się aż do 83 stopnia szerokości, najbardziej wysuniętego na północ punktu, na którym stanęła kiedykolwiek noga ludzka. W r. 1893 „Fram” z Nansenem na pokładzie zawinął z powrotem do Krystjanji.

W r. 1910 amerykańkanin Peary do stał się jeszcze wyżej, aż do 89 stopnia. Bieguna był już prawie zdobyty.

Peary stwierdził to samo co i jego poprzednicy: pod powłoką lodową rozpościerało się morze, którego dna nie mogła sięgnąć żadna sonda.

Sukcesy awiacji naprowadziły na myśl użycia aeroplanów do wypraw podbiegunowych.

Mysł tę zrealizował Amundsen,

CYROGRAFY POSELSKIE

Przedstawiciele stronnictw, czy przedstawiciele wyborców

Żądanie złożenia mandatów, wy stosowane do członków nowego „Klubu pracy” przez zarząd główny „Wyzwolenia”, nie jest niczem innym, jak nieco spóźnionym może odgłosem toczącej się we wszystkich parlamentarnych krajach walce dwóch teorii, co do charakteru przedstawicielstwa narodowego.

Jedną z tych teorii widzi w posłach sejmowych delegatów, zobowiązanych do zastępowania we wszystkich sprawach mocodawców, przestrzegania ściśle otrzymanych instrukcji i złożonych przyrzeczeń. Według tej teorii poseł nie ma własnej osobowości, reprezentuje jedynie dominującą opinię wyborców. Ponieważ zaś wyborcy są masą bezkształtną, nie ujętą w żadną formę organizacyjną, więc wolę ich uosabia komitet wyborczy, który przeprowadził kandydaturę posła, w danym razie zarząd partii. W ten sposób mandat poselski uważany jest za własność partii, a człowiek nim obdarzony — tylko za chwilowego posiadacza. Jeśli źle się z mandatu wywiązuje, może go partja odwołać i przekazać następnemu kandydatowi, nawet przed upływem kadencji parlamentarnej.

Aby osiągnąć siłę egzekucyjną, komitety wyborcze i stronnictwa żądają od swych kandydatów złożenia deklaracji, że zrzeka się mandatu w razie sprzeczności, albo wprost listu do prezydium izby, za wierającego rezygnację in blanco. Wystarczy wpisać datę i rzucić list do skrzynki pocztowej, aby pozbawić frondującego posła mandatu. Wystawienie takich cyrografów całkowicie uzależnia przedstawicieli narodu od woli komitetów partyjnych i czyni ich narzędziem

w rękach osób, które wcale nie przeszły przez próbę wyborów powszechnych i żadnego mandatu od społeczeństwa nie posiadają.

To też procedura taka spotyka się z krytyką nowoczesnych teoretyków prawa konstytucyjnego. Wy chodzą oni z założenia, że poseł nie jest delegatem wyborców, mającym jedynie wykonywać otrzymane od nich zlecenie. Jest on przedstawicielem całego narodu, zaopatrzonym jakby w pełnomocnictwo generalne, jeśli można w dziedzinę publiczną przenieść to pojęcie prawa prywatnego. Winien on wprawdzie działać jaknajlepiej dla swych mocodawców, ale według własnego niczem nieskrępowanego przekonania. Nie można go uzależniać lub pozbawiać mandatu przed czasem; a jeśli wyborcy niezadowoleni są z niego, mogą to okazać dopiero przy następnym wyborach, odmawiając mu głosów.

Podczas trwania kadencji poseł wolny jest nawet od dobrowolnie powziętych zobowiązań i danych przyrzeczeń, gdyż pod wpływem dyskusji w parlamencie i rozwoju wypadków mógł zmienić zdanie. To też nie obowiązują go żadne deklaracje, złożone przed wyborem, jako niezgodne z moralnością i samem prawem.

Zdarzały się we Francji i Anglii wypadki, że sądy na żądanie poszczególnych wyborców kasowały takie zobowiązania, wystawione dla partii socjalistycznych, a nawet unieważniały wybory, dokonane na ich podstawie, widząc w nich słuszenie mandatu imperatywnego, zakazane przez konstytucję społeczną.

Już w roku 1846 izba francuska

unieważniła mandat posła z miasta Vienne za to, że przyjął on uchwaloną przez wyborców instrukcję. W obecnym parlamencie francuskim wyrobiła się praktyka, nie uwzględniająca rezygnacji poselskich, nadesłanych przez komitety wyborcze. Zakaz mandatu nakazczego znajduje się niemal we wszystkich konstytucjach. Przyjęła go też i konstytucja polska, która w art. 20 mówi: „Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są krępowani żadnymi instrukcjami wyborców”. A bezpośrednio dalej w ślubowaniu poselskim powiedziano, że poseł ma pracować „wyłącznie dla dobra państwa Polskiego, jako całości” — „wedle najlepszego swego zrozumienia i zgodnie z sumieniem”.

Te przepisy konstytucyjne nie są wymyślone dla wygody panów posłów, jakby ktoś mógł przypuszczać. Wypływają one z charakteru obecnego parlamentu, który jest wyrazem jedności państwowej. W dawnych ciałach przedstawicielskich zasiadali zastępcy stanów, miast, ziem, czy prowincji, którzy reprezentowali interesy lokalne i partykularne. Przynosili oni instrukcje gotowe w sprawach, podlegających deliberacji. Nie było miejsca na przekonywanie się, ani na stwierdzanie, że wola większości jest wola ogółu. Kto był innego zdania zakładał protest i wyjeżdżał. Trzeba było innymi środkami skłonić go do uległości. Tak było na francuskich stanach generalnych i na naszych sejmach, tak było w dawnych parlamentach austriackich, będących zbiorowiskiem delegatów miast hrabstw i korporacji kościelnych.

Ale w Anglii najwcześniej począł

rozwickać się nowoczesny parlamentarizm i już w 1774 roku znakomity parlamentarzysta Burke, kandydując z Bristolu, mówił do wyborców: „Parlament to nie kongres ambasadorów, reprezentujących interesy różne i wrogie sobie... Jest to zgromadzenie delibrującego narodu, który ma jeden cel tylko — interes całości, w którym po winny przeważać nie interesy, czy uroszczenia lokalne, lecz dobro ogólne... Wy wybieracie jednego z jego członków, ale gdy go już wybieriecie, nie będzie on reprezentantem Bristolu, ale członkiem parlamentu”.

Zresztą w Polsce jeszcze wcześniej zasadę tę sformułowano. Podkanclerzy Jan Osiecki w 1551 roku pisał do J. Przerębskiego: „Mniemam, że posłowie są tylko wybrani z województw, ale nie są innymi posłami, jak cała Rzplite; inaczej byłoby, że każda ziemia dostalaby oddzielną Rzeczpospolitą i nie ziemię, ale narody z sobą na sejmach miałby umowy... Niech piszą kartelusze dla pamięci posłów, lecz niech to będą życzenia, ale nie nakazy”.

Od tego czasu wiele ogłoszono traktatów na ten temat i wiele uchwalono konstytucji, w których proklamowano zasadę wolności si mienia poselskiego, ale stare pojęcia feudalne tulaią się jeszcze i przy okazji ujawniają się w postaci cyrografów wiążących posłów. Trzeba wtedy przypomnieć ich po chodzenie i teorię, na których są oparte, aby odesłać je do rupieciarni rzeczy przebrzmiałych, niezgodnych z duchem nowoczesnego państwa.

W. Gieżyński.

O PRAWO DO MANDATU

Klub „Wyzwolenia” wystosował do swych byłych członków, tworzących obecnie klub pracy żądanie, aby złożyli mandaty. Dziwnie wygląda to żądanie wobec dawniejszej praktyki samego „Wyzwolenia”, które chętnie przyjmowało secesjonistów z „Piasta”, oraz innych licznych precedensów w obecnym sejmie. Zresztą z podobnymi pretensjami występował i „Piaś” po secesji grupy Jana Dąbskiego, lecz te nie odniosły żadnego skutku.

Klub pracy proponuje w danej sprawie sąd obywatelski i na arbitrów ze swej strony wysuwa prof. Wacława Makowskiego i prof. Jana Kucharzewskiego.

Warto rozważyć nieco ten spór, gdyż rzuca on jasne światło na znaną wadę naszej konstytucji i szkodliwe praktyki, jakie się na jej tle w życiu sejmowym rozwijają.

Jedną z nich, którą właśnie in flagranti chwytamy, jest zgola niewłaściwa metoda sądu obywatelskiego. Wszak w danym razie

udając się na swym aeroplanie ku biegunowi.

Jednym z zamiarów Amundsena było założenie pod biegunem stacji awiacyjnej, z której możnaby w ciągu kilkunastu godzin osiągnąć Anglię.

Amundsen jeszcze nie wrócił i nie mamy odtąd żadnych wiadomości.

Gdyby Amundsenowi udało się zbadać z lotu ptaka okolice bieguna, moglibyśmy z tryumfem orzec, iż zdobyliśmy wiedzę o globie ziemskim i o jego niematerialnej osi, naokoło której kreśli się kula ziem ska wraz ze wszystkim co na niej żyje.

Tres.

nie chodzi o sprawę prywatną, lecz o kwestję moralności publicznej i zobowiązań prawno-politycznych. Wprawdzie mamy na wybitnych stanowiskach i takich mimowolnych humorystów, którzy spór konstytucyjny o prerogatywy sejm i senatu chcieli oddać pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, lecz na szczęście upadł ich niefortunny pomysł. Obecnie w sprawie zasadniczej wysuwa się znowu pomysł sądu obywatelskiego. Ależ tego rodzaju procedura musiałaby rozstrzygnąć podstawowe kwestje konstytucyjne na szereg prywatnych sporów załatwianych na drodze polubownej. A cóż stanie się z instytucjami publicznymi, z zasadami moralności politycznej!

Czyja własność stanowi mandat sejmowy, kto ma nim prawo rozporządzać? Oczywiście, ci, którzy go dali — wyborcy. Zapoznanie tej prostej prawdy gromadzi dokoła jasnej sprawy ciemności i trudności, z których wybrnąć niepodobna. Kluby sejmowe i ich zarządy bronią zasady, że mandat jest własnością partyjną, że kto występuje z partii czy z jej grupy sejmowej, tem samem traci prawo do mandatu. Lecz z jakiejże racji? Trzebaby na przód dowiedzieć, że klub pozostał wierny swym zobowiązaniom wyborczym, a złamali je i podeptali secesjonisci — otóż bywa naogół różnie, a w naszych oplakanych stosunkach bywało zbyt często, że właśnie klub ze swymi leaderami sprzeniewierzał się swym zobowiązaniom z okresu wyborów. Zresztą niepodobna wymagać, aby grupa sejmowa miała się wykazywać formalną, drobniągową zgodnością deklaracji wyborczych z późniejszą działalnością. Okoliczności zmie-

nają się, zachodzą nowe fakty; o wszystko nie pozwala zamykać działalność praktycznej w określonej z góry ramki. Jeżeli konstytucja zabrania narzucania posłom i przyjmowania przez nich t. zw. mandatów imperatywnych czyli konkretnych przyrzeczeń, to znaczy iż przenosi w danej kwestji punkt ciężkości z formalności prawnej w dziedzinę moralną. Bezwarunkowo poseł powinien usprawiedliwić zaufanie swych wyborców, lecz ktoś może być w tej mierze sędzią. Wyborcy i tylko oni. Powinien on w danym razie stanąć przed wyborcami, wyjaśnić im swe postępowanie w sejmie oraz motywy, które zmusiły go do zerwania solidarności partyjnej.

Tak postępują w całej zachodniej Europie. Ale u nas za milczącym pakietem wszystkich partii zapanowała zgola inna metoda. Odsunięto od spraw politycznych wyborców. Raz na pięć lat ma się on obudzić ze snu i oddać głos, potem ma się przewrócić na drugi bok i spać do nowych wyborów. Niech się nie wtrąca do tego, co tam na ulicy Wicjskiej robią jego mocodawcy, a partje sejmowe niech go nie budzą i

nie przerywają mu snu swemi sprawami. Niech je tam jakoś załatwią za pomocą sądów polubownych czy inaczej. Należy się obawiać, że parlamentarizm nasz przybierze wkrótce postać skończony karykatury. Aby go uratować trzeba przedewszystkiem zburzyć ten mur, który oddziela sejm od wyborców od społeczeństwa i za którym posłowie urządzili się tak spokojnie i wygodnie. Kardynalnym błędem naszej konstytucji jest ów asekuracyjny artykuł, który nie pozwala prezydentowi i rządowi rozwiązywać sejm i odwoływać się do opinii kraju. Wadliwą jest też ordynacja wyborcza, która daje stanowczą przewagę maszyneryi partyjnej nad wartością, człowieka, która oddziela posła od wyborców i nie pozwala mu sprawdzić, czy posiada nadal ich zaufanie.

Czemże mogą się w danym razie kierować sądy polubowne czy honorowe, kiedy sama zasada uraga moralności publicznej! Trzeba ją stanowczo odrzucić i przyjąć szczerze zasadę odpowiedzialności posła przed wyborcami, a wtedy sztuczne komplikacje znajdą naturalne rozwiązanie.

J. Mazurski.

Stowarz. Kupców m. Łodzi

Piotrkowska 73, tel. 24-35,

komunikuje pp. członkom, że **Kancelarja** czynna jest w dni powszednie od 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 8-ej.

Radca prawny adw. Szwajcer przyjmuje w lokalu Stowarzyszenia codziennie prócz sobót i niedziel od 4-ej do 5-ej.

Wydział Ochrony Kredytu (Biuro Wierzycieli) przyjmuje zgłoszenia godzinami w godzinach biurowych. 726—1

Stresemann zarzuca sprzymierzonym idjotyzm

Niemcy nie chcą się zgodzić na zniszczenie fabryk armat
Uważają to za zabawkę dziecięcą

BERLIN, 5 czerwca (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Natychmiast po radzie ministrów, na której minister spraw zagranicznych przedstawił notę sprzymierzonych w sprawie rozbioru, przyjął Stresemann korespondentów pism zagranicznych, wśród których znajdował się również korespondent „Głosu Polskiego“.

Stresemann okazywał ostentacyjnie wielkie oburzenie. Przemawiał pełen wściekłości. Sceptycy wśród dziennikarzy zagranicznych twierdzą, że Stresemann jest jako mówca bardzo dobrym aktorem i że robił wściekłość na eksport.

Takiej noty, mówił Stresemann, nie otrzymały Niemcy nawet w najgorszych czasach. Ilość punktów wymieniona w nocie jest formalnym idjotyzmem. Rządy sprzymierzonych chcą prawdopodobnie z polityki zrobić zabawkę dziecięcą. Takie warunki i takie podstawy nie doprowadzą nigdy do porozumienia na bazie pokojowej. Żądają od nas, abyśmy nasze fabryki, jak np. Kruppa i inne zburzyli. Naraziłoby to nas na straty w wysokości kilkuset milionów marek złotych. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na taki zbytek. Jeśli sprzymierzeni chcą burzyć, to niech sami zapłacą.

Koncern Stinnesa zachwiany

Banki śpieszą mu na pomoc, żądają jednak wzamian redukcji

BERLIN, 4 czerwca (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Sensacyjne pogłoski o trudnościach finansowych koncernu Stinnesa przybrały w ciągu dnia konkretne formy. Dziś popołudniu odbyło się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem prezydenta banku Rzeszy doktora Schachta posiedzenie, na którym omawiano krytyczne położenie koncernu Stinnesa.

Korespondent „Głosu Polskiego“ dowiadyuje się, że na posiedzeniu tem między innymi mówiono również o tem, że koncern Stinnesa, który się rozrósł tak potwornie wskutek inflacji, cierpi obecnie z powodu ustabilizowania się stószek. Po długich naradach zgodził się bank Rzeszy zdyskontować weksle koncernu, żyrowane przez trust banków.

Przedstawiciele wielkich banków zgodzili się udzielić koncernowi kredytu w wysokości 40—50 milionów marek wzamian za to jednak koncern musiałby oddać im w zastaw wszystkie swoje przedsiębiorstwa w Niemczech i zagranicą, ponadto zaś musi się zgodzić na znaczną redukcję swoich przedsiębiorstw i na unieruchomienie części fabryk.

Ostatni termin minął A Amundsen nie daje znaku życia

BERLIN, 5 czerwca. (PAT). — „Vossische Zeitung“ donosi ze Spitzbergu: Z pokładu okrętu „Fram“ nadszedł w dniu wczorajszym telegram iskrowy, który głosi: Dziś upłynął okres czasu dwutygodniowy, który Amundsen wyznaczył, jako ostateczny termin swego powrotu z bieguna północnego. Obecnie okręt zaczyna poszukiwania wzdłuż lodu, aby móc przyjąć z pomocą lotników, w razie jeżeliby byli zmuszeni do odbycia drogi powrotnej piechotą.

Pogłoski giełdowe o p. Caillaux

PARYŻ, 5 czerwca (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Rozeszły się tutaj pogłoski, iż Caillaux wkrótce ustąpi, podobno tękę finansów ma objąć sam Painlevé. Nie jest wykluczone, że jest to pogłoska giełdowa, zmierzająca do obniżenia kursu franka.

Obłąkanie z powodu gorąca

NOWY JORK, 5 czerwca (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Skutki upałów są tak zastraszające, że wiele osób zwarjowało. Między innymi jeden z obłąkanych z powodu gorąca wymordował swoją rodzinę, składającą się z 8 osób, po czym sam popełnił samobójstwo.

Kilimy,

koce wełniane, koldry walowe, kapy pluszowe i niciane, firanki pasowane i z metra

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki“
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13, 4548-00

Jak Francja będzie współdziałała z Polską i Czechosłowacją Pokój w Europie wschodniej

Właściwe rozmowy z udziałem p. Skrzyńskiego będą przeprowadzone w Genewie

PARYŻ, 5 czerwca. (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Odpowiedź Francji na angielskie memorandum w sprawie paktu bezpieczeństwa została wczoraj wysłana do Londynu. Ta nowa nota Brianda tworzy podstawę do rokowań w Genewie. Briand stwierdza z zadowoleniem, że Anglia uznała wszystkie zobowiązania Francji wobec Polski i Czechosłowacji. Francuski dokument dokładnie wyluszcza w jakim sensie Francja będzie korzy-

stała z umów zawartych z Polską i państwami małej ententy. Briand z całym naciskiem podkreśla, iż pakt bezpieczeństwa nie może dla Francji stanowić przeszkody w udzieleniu pomocy jej wschodnim sprzymierzonym.

Benesz i Skrzyński będą w Genewie brali udział w rozmowach, dotyczących się bezpieczeństwa w wschodniej Europie.

„Petit Parisien“ dodaje, że narazie nie wiadomo, czy dojdzie do

skutku pakt 5 mocarstw z udziałem Niemiec, czy też chodzi o układ między 4 państwami, t. j. Anglią, Belgią, Francją i Włochami. Krążą pogłoski, że Włochy żądają pewnych ustępstw wzamian za zagwarantowanie granic w Europie wschodniej.

Podobno Benesz opracował nowy system układów regionalnych, który dokładnie przedstawi w Genewie.

Szczegóły paktu bezpieczeństwa

który ma objąć Francję, Anglię, Belgię i Niemcy
Zobowiązania Francji nie mogą być sprzeczne z traktatami z Polską i Czechosłowacją

PARYŻ, 5 czerwca. (AW). „Petit Parisien“ podaje sensacyjną wiadomość, że między Londynem a Paryżem toczą się w chwili obecnej pertraktacje nad szczegółami paktu bezpieczeństwa, który objąłby Belgię, Francję, Niemcy i Anglię. Nadzwyczajność doniesienia „Petit Parisien“ polega na tem, że — mimo zdecydowanego dotychczas stanowiska Francji w kwestji rozszerzenia paktu i na państwa Europy wschodniej — w rozpatrywanym obecnie projekcie paktu bezpieczeństwa niema o tem najbliższej wzmianki.

Projekt ostatni paktu przewiduje jedynie dla Włoch, które z konieczności interesują się pośrednio również i wschodem, a mniej już sprawą bezpieczeństwa nad Renem, odrębny pakt gwarancyjny, zawarty między Niemcami, Włochami, Austrią, prawdopodobnie i Czechosłowacją, oraz — ewentualnie — i z innymi państwami, zainteresowanymi w sprawie granic

południowych Niemiec. Do państw tych nie można, oczywiście, liczyć Polski, ani drobnych państwewek północno-wschodniej Europy.

PARYŻ, 5 czerwca. (AW). „Echo de Paris“ ogłasza sześć zasadniczych punktów noty Brianda.

1) Gwarancja granic zachodnich Niemiec ma jednocześnie zawierać demilitaryzację prawego brzegu Renu, według artykułów 42 i 44 traktatu wersalskiego.

2) Arbitrażowi podlegać mają ogóle konflikty, powstałe wyłącznie między Francją, Belgią a Niemcami, z wyjątkiem konfliktów jakie wyniknąć mogą z istniejących traktatów.

3) Umowy arbitrażowe muszą mieć pewność wprowadzenia ich w życie, nie mogą jednak mieć gwarancji politycznych.

4) Anglia musi przyjąć na siebie wszystkie zobowiązania, wynikające z podporządkowania się przez

Niemcy artykułom 42 i 44 traktatu wersalskiego.

5) Należy stwierdzić, czy zobowiązania, jakie przyjąć ma na siebie Anglia w sprawie demilitaryzacji strefy nadreńskiej, mają być zapoatrzone gwarancjami jednostronnymi, czy też dwustronnymi, jest bowiem kwestją zasadniczą, czy Anglia przyjmie te zobowiązania tylko wobec Francji, czy również wobec Niemiec.

6) Warunki i zobowiązania, jakie Francja przyjmie w ewentualnym pakcie gwarancyjnym, nie mogą być sprzeczne ze zobowiązaniami, przyjętymi w traktatach z Polską i Czechosłowacją.

RZYM, 5 czerwca. (Pat). Ambasada niemiecka zaprzecza pogłosce, jakoby powiadomiła Mussoliniego, że o ile Rzesza uzyska zezwolenie na połączenie Austrii z Niemcami, to mogłaby rozciągnąć gwarancje, ofiarowane Francji również i na granice czechosłowackie i polskie.

Interesy finansowe Anglii w Chinach zagrożone

Agitacja sowiecka drogą podstępnego współczucia

ANGLJA WIETRZY INTRYGI
JAPONSKIE.

LONDYN, 5 czerwca (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). — Londyńskie koła dyplomatyczne uważają położenie w Chinach za bardzo groźne. Sądzą one, że może tam dojść do powikłań międzynarodowych, które poważnie zagrażają finansowym interesom brytyjskim w Chinach.

„Daily Express“ uważa, iż chodzi tutaj o intrygi japońskie. Mianowicie rząd japoński wystosował do Chin notę, w której oświadcza bez ogródek, że gdyby władze chińskie nie mogły sobie dać rady z powstańcami, wówczas Japonia

jest gotowa użyć rządowi pomocy wojskowej.

„Daily Express“ oświadcza, iż te propozycje pomocy uważa Curyż za ukrytą groźbę, co stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla finansowych interesów Wielkiej Brytanii w Chinach. Papiery chińskie spadły mocno na dzisiejszej giełdzie londyńskiej.

KARACHAN SYMPATYZUJE
WSPÓLCZUJE I ŻYJE.

LONDYN, 5 czerwca (Wł. sł. tel. „Głosu Polskiego“). Z Pekinu donoszą, iż poseł sowiecki Karachan wystosował wczoraj do rządu chiń-

skiego notę z wyrazami sympatii. „Dowiedziałem się z największym smutkiem, oświadcza Karachan w swej nocie, o zamordowaniu licznych chińskich robotników i studentów. Pragnę z uczuciem największej sympatii i smutku powiadomić naród chiński o współczuciu, jakie ożywia narody związku republik sowieckich.“

Wedle doniesienia „Timesa“ wygłosił Karachan wczoraj w Pekinie publiczny odczyt na temat: „Związek sowiecki i narody wschodu“. W wykładzie tym porównywał on sowieckie z Chinami i stawiał Chinom za wzór Rosję sowiecką.

Pierwsza polsko-sowiecka konferencja kolejowa

Proponują ją sowieci

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba inf. „Głosu Polskiego“). Komisarz ludowy do spraw komunikacji p. Rudzula, nadesłał

wczoraj do ministra Tyszkę depeşe w której proponuje odbycie w lipcu r. b. pierwszej konferencji kolejowej polsko-sowieckiej dla omówie-

nia szczegółów i wykonania nowej umowy kolejowej polsko-sowieckiej. Jak słyszeliśmy rząd polski skłonny jest przyjąć tę propozycję.

Min. Ninczicz odwiedzi Warszawę

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“). Między Warszawą i Belgradem od dłuższego czasu prowadzi się rokowania przygotowujące zacieśnienie stosunków pomiędzy Polską i Jugosławią. W związku z tem, jak słyszeliśmy, spodziewany jest przyjazd do Warszawy ministra Ninczicza.

Przemysłowcy polscy znowu odłożyli swój wyjazd do Moskwy

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“).

Dowiadujemy się, że wyjazd przemysłowców polskich do Moskwy został ponownie odwołany.

Marszałek Piłsudski wyjechał w podróż po kraju

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Wczoraj, w piątek marszałek Piłsudski wyjechał do Chełma na poświęcenie szkoły rolniczej w Okosowie. Z Chełma marszałek uda się w dalszą podróż w związku z nadaniem orderów „Wirtuti Militari“ IV klasy. Marszałkowi towarzyszy pułk Maciesza, szef biura kapituły „Wirtuti Militari“, oraz adiutant osobisty, por. Galiński.

P. Strassburger wyjechał do Genewy

GDANSK, 5 czerwca. (PAT). — Dziś przed południem komisarz Strassburger wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w rozprawach, które toczyć się będą w radzie ligi narodów w kwestjach polsko-gdańskich.

Wysokie odznaczenie pielegniarki polskiej

WARSZAWA, 5 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Międzynarodowy komitet czerwonego krzyża w Genewie przyznał p. Ludwice Sternlieb medal, będący najwyższym odznaczeniem w dziedzinie fachowego pielęgniarstwa. Jest to druga pielęgniarzka polska, która otrzymuje tak wysokie odznaczenie. Pierwszą była p. hrabina Adamowa Tarnowska.

Sprostowanie

W onegdajszym numerze „Głosu Polskiego“ w artykule p. t. „Męka przez tradycję“ zakradł się przykry błąd drukarski. Wydrukowano mianowicie „kapitał mineralny“, na którym oparł się złoty polski. — Rzecz oczywista, że chodziło o „kapitał moralny“.

APARATY

i szkła „Rexa i Wecka“, drzewne i żoźnicze wyroby, młynki do kawy, sitka różne, naczynia kuchenne.

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki“
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13, 4547-00

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

„Królowa Warszawy“ lubi gotówkę i robi przykre niespodzianki swym protektorom

Jak słyszeliśmy w dniu wczorajszym tak zwana „Królowa Warszawy“ nadesłała do „prasy czerwonej“ list za pośrednictwem rejenta, w którym domaga się, aby przeznaczono na jej dochód osobisty 15 procent ze wszystkich imprez pod

jej protektoratem urządzanych. List ten wywołał podobno w „czerwonych redakcjach“ warszawskich wrażenie przygnębiające, szereg przygotowanych widowisk narazie odwołano.

Krach w „Taxis-Makowski“ P. Makowski siedzi za kratą

Od szeregu miesięcy w Warszawie operują samochody z firmą „Taxis - Makowski“, a w pismach pojawiały się ogłoszenia, że każdy może posiadać własny samochód, byleby wniósł drobny zaatek i wypłacał później należność z codziennego swego zarobku samochodowego.

Niektórzy przedsiębiorcy podziwiali rozmach handlowy p. Arnolda Makowskiego, stale mieszającego w hotelu „Bristol“, a mającego skład maszyn i kantor przy ulicy Fredry nr. 4.

Przed biurem stały nieraz ogonki i składano zadatki na nowe auta „panu inżynierowi Makowskiemu“, przedstawicielowi takich fabryk samochodów, jak Renaulta i innych. Zie języki poczęły opowiadać, iż p. Makowski nie jest ani inżynierem, ani handlowcem, lecz podobno synem rabina z Mławy, Aronem Makowerem. Nikt jednak temu nie chciał wierzyć. Przeciwnie, sądzono, że to ktoś z konkurentów umyślnie puszcza w obieg niecne plotki, aby szkodzić poważnej polskiej firmie.

Aż wczoraj p. ułudnie aresztowano pana Arnolda Makowskiego i osadzono w areszcie (celi nr. 4) przy urzędzie śledczym.

Arnoldowi Makowskiemu, vel Aronowi Makowerowi (faktycznie synowi rabina z Mławy) stawiane są zarzuty, iż popełnił mnóstwo oszustw i t. d.

Arnold Makowski wypłynął na publiczną widownię bardzo niedawno, a w Warszawie zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Pierwsze swe kroki stawiał w Oliwie i Gdańsku, gdzie niepoślednim sprytem i energią obdarzony, zdołał się wcisnąć do fabryki samochodowej i przez rozmaite kombinacje zostać jej współwłaścicielem, przyczem operował bez żadnych pieniędzy.

Niebawem Makowski przyjeżdża do Warszawy i, udając finansistę, gładko zabiera się do uplanowanego dzieła.

Samobójstwo wachmistrza żandarmerji

Wczoraj wieczorem o godz. 11 w mieszkaniu własnym (budynek 63) w Cytadeli warszawskiej wystrzelał z karabinu pozbawił się życia 28-letni Bolesław Wyporski, wachmistrz żandarmerji, szef oddziału wyszkolenia kadry. Kula przeszła czaszkę, powodując śmierć. Zebrane przez władze wojskowe szczegóły o służbie denata

W obawie przed aresztowaniem wyskoczyła oknem

Dnia 18 maja b. r. popełniono znaczną kradzież w mieszkaniu p. Torczyńskiego, intendenta szpitala Dz. Jezus.

Złodziejką okazała się służąca 20-letnia Marianna Skrzypczykówna, która sfalszowała podpis na przepustce szpitalnej i wyniosła 700 sztuk różnych akcii oraz biżuterję na łączną sumę 8.500 zł.

Policja 11-go komisariatu przez długi czas daremnie jej poszukiwała. Dopiero wczoraj wywiadowca Helman aresztował Skrzypczykównę w mieszkaniu jej znajomych w Pradze.

Gdy ją prowadzono przez most, usiłowała zmylić czujność wywia-

Wchodzi on w porozumienie ze swymi krewnymi i znajomymi, a nawiązałszy łączność z zagranicznymi (amerykańskimi i francuskimi) fabrykami samochodowymi, sprowadza początkowo kilka samochodów i przy pomocy ogłoszeń poczynił działać na dobre. Bardzo ponętne ogłoszenia podniecają chciwych: Warszawę ogarnia epidemia samochodowa. Bardzo, bardzo liczni kandydaci na właścicieli samochodów starają się poznać z Makowskim i wręczyc mu jakąś kwotę na samochód - taxi. Z pobranych zaliczek Makowski kupował nowe samochody dla siebie, kaórch ilość doszła do 20-tu.

Każdy samochód dawał mu przeciętnie (na początku) 150 — 200 złotych czystego dochodu dziennie.

Makowski pobrał podobno zaliczki od przeszło 70 „nabywców“, którzy czekali cierpliwie na kokosowe interesy, nie pobierając oczywiście żadnych procentów od danych sum.

Zniecierpliwionym klientom „p. inżynier“ opowiadał, iż samochody przezeń obstarowane przyjadą do Warszawy w liczbie 150 w połowie lipca i prosił o cierpliwość.

Prócz klientów, niecierpliwili się szoferzy, w liczbie 40 osób, którzy za dobę pracy (i tyleż wypoczynku) brali 300 złotych miesięcznie. Szoferzy w zeszłym tygodniu zastrejkiwali i Makowski zgodził się dodać im po 50 zł. miesięcznie.

Wreszcie przebrała się miarka i wniesione oskarżenie o oszustwa wczoraj wpakowało go pod klucz.

Aresztowany Makowski jest przekazany do dyspozycji sędziego śledczego p. Jasińskiego. Makowski nie traci dobrego humoru i apetytu i siedząc w jednej z najlepszych cel (nr. 4) odzwija się bardzo dobrze, pogwizduje i ma nadzieję, że go niedługo zwolnią.

podłożu samobójstwa wskazała, że powodem rozpaczliwego kroku były rozgoryczenie i niechęć do życia, wpływające prawdopodobnie ze stosunków rodzinnych. Zmarły otoczony był powszechnym szacunkiem podwładnych i przełożonych. Osierocił żonę i dziecko.

W urzędzie śledczym stwierdzono, że Skrzypczykówna była niejednokrotnie karana za kradzieże. Wczoraj o godz. 4 rano dwu policjantów przeprowadziło schwyta na złodziejkę do mieszkania okradzonego chlebobdawcy. W czasie badania Skrzypczykówna skorzystała z chwili nieuwagi konwoju i wyskoczyła z I piętra.

Pośluczoną złodziejkę pozostawiono na leczeniu w szpitalu Dz. Jezus. Przy łóżku jej czuwa policjant.

szkanię narzeczonej silnie podniecony i wyskoczył z 2-go piętra na podwórce. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne pośluczenie i stwierdził desperata do szpitala Dz. Jezus.

Z okna 2-go piętra

21-letni Stanisław Bugajski odowiedział wczoraj narzeczoną swą Walerję Ostrowską przy ul. Czerniakowskiej nr. 140. Wkrótce między narzeczonymi wykrota ostrą sprzeczka. Bugajski opuścił mie-

Giełda pracy

KRAWIEC

męski przyjmuje różne obstatunki po cenach konkurencyjnych. G. Rewizorski, ul. Piotrkowska 18. Proszę się przekonać. 564-7

OSOBA

z dobrej rodziny lat średnich, dobre świadectwa, wychowawczy, konwersacja niemiecka, przyjmie miejsce na wyjazd lub w mieście. Oferty proszę składać do Adm. „Głosu Polskiego“ dla „S. K.“ 4632-2

OSOBA

lat średnich, dobrej rodziny, muzykalna, konwersacja francuska, niemiecka, przyjmie miejsce w domu rodzinnym od zaraz na wyjazd lub w mieście. Oferty: Adm. „Głosu Polskiego“ dla „W. S.“ 4631-2

BIELIZNIARSTWA

oraz krawieczyzny damskiej nauczą podług udoskonalonej metody wiedeńskiej. Poludniowa 28, m. 28. Tamże też można dostać formy do bielizny 614-6

MODNIARSTWA

nauczam w ciągu 6-ciu tygodni podług udoskonalonej metody paryskiej. Cena b. przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Z. Pawlaczek, ul. Piotrkowska 116 m. 12, lewa oficyna, I sze wejście, 5-e piętro. 4640-5

POTRZEBNY

pracownik biurowy chrześcijanin, obznajony z prowadzeniem ksiąg biurowych. Oferty składać w administracji „Głosu“ pod lit. „M. Z.“ 664-2

POSZUKUJĘ

prywatnej sekretarki, osoby młodej, inteligentnej, mitej powierzchowności. Oferty dla „P. R.“ do Adm. „Głosu“ 679-2

POSZUKUJĘ POSADY

magazyniera, inkasenta, biuralisty, sprzedawcy lub jakiegokolwiek innej. Wymagania skromne, referencje pierwszorzędne. Za pośrednictwem wynagrodzone. Łask. oferty do „Głosu“ sub. „Skromny“ 714-5

INTELIGENTNA

panna poszukuje posady w miejscu, lub na wyjazd do dzieci; znam gospodarstwo, trochę szycia i robót. Piotrkowska 131, m. 5 712-1

KOMPLET

freblowski w ogrodzie prywatnym z d. 1 czerwca otwarty został komplet freblowski dla dzieci od lat 4-6. Zapisy przyjmuje się codziennie od 2-4. Ul. Piotrkowska 166 m. 5, I piętro. 698-2

SAMODZIELNA

inteligentna wychowawczyni przyjmie posadę do dzieci. Oferty do „Głosu“ pod „Młoda“ 4699-1

TECHNIK

absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Przemysłowej, z praktyką — obejmie posadę w dziale maszynowym, stolarskim lub budowlanym. Łaskawe zgłoszenia sub. „Technik“ 4695-5

STOLARZ

fabryczny poszukuje pracy na urządzeniu tkalni, przedziałni, ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia do „Głosu“ pod „Stolarz“ 4710-2

Dr. med. Juliusz Lange

Wólczajska 51,
powrócił. 721-2

Duże przedsiębiorstwo przemysłu wełnianego poszukuje

Manipulanta

obznajmionego z fabrykacją tworów wełnianych i półwełnianych wszelkich gatunków.

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędą.

Uprasza się o składanie ofert z podaniem dotychczasowej działalności i warunków do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „R. I. A.“ 654-2

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

WILNO

Fabryka dwuzłotówek

Policja powiatu wileńsko-trockiego wpadła na trop fałszerzy bankowych dwuzłotowych. Wyniki

siedztwa prowadzą aż do Lublina. Dochodzenie trwa dalej.

Kłątwa na senatora Bogdanowicza

Wielką sensację wywołuje w Wilnie zapowiedziane posiedzenie synodu prawosławnego, które ma potwierdzić kłatwę rzuconą na senatora Bogdanowicza, jego żonę i śpiewaka rosyjskiego Benoniego, jako odszczepieńców. Onegdaj w cerkwi prawosławnej zaszły zaburzenia. Według zebranych informacji senator Bogdanowicz porozumiewał się z wygnanym z Polski biskupem Eleuterjuszem, rezydującym w Kownie. Biskup ten przed

dwoma miesiącami nadesłał z Kowna pismo, w którym mianuje się w dalszym ciągu biskupem wileńskim i lidzkim. Akcję przeciw sekcji Bogdanowicza prowadzi obecnie protejerej Gafanowicz, twórca narodowej partii rosyjskiej, stojącej na stanowisku lojalnym wobec Polski. Eleuterjusz jest inspirowany przez rząd kowieński i „nie uznaje granicy dzielącej Wilno od Kowna“.

Największy magnat otrzymał paszport ulgowy

Jak się dowiadujemy właściciel olbrzymich latyfundiów i przedsiębiorstw przemysłowych w Małopolsce środkowej — hr. Alfred Potocki — pan na Łańcucie z przyległościami, właściciel znanej w całym kraju fabryki wódek i rozolisów, uzyskał w tych dniach ulgowy paszport za opłatą 25 złotych na wyjazd zagranicę.

magyn Roman Potocki, stale uchylał się od obiar na cele narodowe, bardzo chętnie natomiast urządził wspaniałe polowania, dla rozmaitych erzerzozów austriackich.

Syn hr. Alfred idąc w ślady papu hucznie i buńczucznie gościł w swym przepysznym zamku królewską parę rumuńską w czasie jej ostatniego pobytu w Polsce.

Unięzone podanie do władz hrabia Alfred Potocki motywował tem że jest „dorabiającym się przemysłowcem wódczanym“!

Wiadome jest powszechnie, że ojciec hr. Alfreda — potężny kar-

Hrabiego Potockiego zwolniono nawet od obowiązku załączenia do podania niezbędnego dla otrzymania paszportu zagranicznego świadectwa ubóstwa.

Prelekcja p. Curie-Skłodowskiej w auli uniwersytetu

Wczoraj o godzinie 11 min. 50 przybyła do gmachu uniwersytetu p. Curie-Skłodowska z siostrą i bratem. W hallu powitał ją senat akademicki z rektorem dr. Krzyształowiczem i prorektorem dr. Koschembar-Lyskowskim na czele.

przez kilka minut.

P. Curie-Skłodowska rozpoczęła wobec szczerze wypełnionej przez ciało profesorskie, przedstawicieli społeczeństwa i młodzież akademicką sali, prelekcję o radzie.

Po powitaniu rektor przeprowadził p. Curie-Skłodowską do sali wykładowej.

Obszerna aula uniwersytecka została bogato udekorowana zielenią i dywanami. Nie mogła ona pomieścić tłumów słuchaczy, którzy stali na schodach i nawet na dziedzińcu uniwersyteckim, nie mogąc się dostać do środka.

Kiedy wielka uczona, wsparta na ramieniu rektora, ukazała się w auli, nastąpiła spontaniczna owacja na jej cześć, która trwała

Odpowiedzialność skarbu państwa

Za sprzeniewierzenie urzędnika

W sądzie warszawskim toczyła się bardzo ciekawa sprawa, której wynik stanowi poważny precedens na przyszłość.

stkie kosztowności.

Stan faktyczny przedstawia się w sposób następujący:

W tym stanie rzeczy Glücksberg po bezskutecznym kilkumiesięcznym oczekiwaniu wniósł powództwo do sądu okręgowego w Warszawie, żądając zasądzenia od skarbu państwa równowartości zabranych mu kosztowności i pieniędzy.

W nocy z dn. 11 na 12 kwietnia 1919 r. w mieszkaniu Michała Glücksberga, znajdującym się w gmachu hotelu „Polonia“ w Warszawie, dokonana została przez roimistrza Grabowskiego, komendanta tegoż gmachu, rewizja przy udziale 4-ech żandarmerji.

Sprawa po kilku latach jej trwania zakończyła się w pierwszej instancji w dniu 2 czerwca r. b.

Podczas rewizji zabrano Glücksbergowi następujące przedmioty: gotówka 96,142 mk., 5.700 rubli carskich i 18 rubli wschodnich, męski zegarek złoty, 20 damskich zegarków złotych, 20 łańcuszków złotych. Wszystkie kosztowności

Pełnomocnik powoda Glücksberga popierał powództwo, wychodząc z zasady, że na mocy art. 1384 k. c. państwo odpowiada za szkody i straty, wyrządzone osobom prywatnym przez jego funkcjonariuszy. W kierunku takiej interpretacji art. 1382—1384 k. c. dąży najnowsze orzecznictwo i doktryna francuska.

Przeniesiono do pokoju komendanta Grabowskiego, który wydał Glücksbergowi 2 pokwitowania, swzagra zaś jego Lichtenbauma polecił aresztować i odesłać do żandarmerji polowej, gdzie go doterowa na drugi dzień zwolniono. W dowództwie żandarmerji przy ul. Czystej nr. 8 napróżno oczekiwano na Grabowskiego, który wbrew zapowiedzi nie przybył tam ani tego, ani następnego dnia.

Pełnomocnik prokuratorji generalnej wywoził, że najwyższa instancja sądownictwa administracyjnego we Francji — rada stanu — komentuje rzeczony artykuły prawa w tym kierunku, że państwo odpowiada tylko za czyny swych funkcjonariuszy, kiedy oni działają w ramach swych kompetencji. Kiedy zaś złodziej, jakim w danym wypadku był Grabowski, popełnił czyn karvogodny z punktu widzenia zasad prawa karnego, to niemożliwą jest rzecz, aby skarb państwa płacił odszkodowania za przestępstwa karne swych urzędników.

Żandarmerja polowa zwróciła Glücksbergowi po kilku dniach zabrane mu papiery, natomiast kosztowności i pieniądze nie oddano poszkodowanemu, pomimo kilkakrotnych jego żądań. Wówczas złożył Gl. podanie do ministerjum spraw wojskowych, prosząc o zwrot kosztowności, na co otrzymał odpowiedź, że sprawa została skierowana do prokuratora sądu wojskowego, ponieważ Grabowski zbiegł, przywłaszczając sobie wszy

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Zielińskiego zasądził od skarbu państwa na rzecz Michała Glücksberga 47.965 złotych tytułem odszkodowania za kosztowności, 2.850 złotych za ruble carskie oraz 1447 złotych kosztów sądowych.

DYBUK NA WĘGRZECH

Nie siał i nie orał... — Człowiek, który rozmawia z djabłem i aniołem — Wdzięczni współobywatele — Zakochany czarodziej — Kto się ożeni, ten się i odmieni — Wróż opętany — Djabł a kobieta — „Ubijcie go!” — Starucha, w której mieszkał djabł — „Wtajemniczona” żebraczka — Ludzie bez woli — Litościwa kurja królewska — Czy sędzia zna się na djabłach?

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Budapeszt, 3 czerwca 1925.

Bekescsaba jest to miasteczko węgierskie nad nową granicą węgiersko-rumuńską, w odległości kilku godzin od Budapesztu. W miasteczku tem żył zdala od świata i ludzi młody wieśniak Wincenty Tokar, który w szczerem polu zbudował sobie chatę z gliny, nie tykając dość znacznej sędzy po rodzicach, jak przystoi ludziom, którzy żyją za życia obciążeni wyłącznie z siłami wyższymi.

Gdyż takim właśnie człowiekiem był Wincenty Tokar. Dzień i noc rozmawiał naprzemiennie z aniołami, to znów z djabłami. Stworzenia zaś ziemskie dopuszczał do siebie tylko w wyjątkowych wypadkach. Zaszczytu tego dostąpić mogli jedynie opętani przez szatana i to tylko w tych wypadkach, o ile okoliczność ta była stwierdzona ponad wszelką wątpliwość. Biada temu, kto by śmiał z samej tylko ciekawości zakłócić spokój mistrza. Na takiego śmiałka bezwzględnie padała klątwa czarodzieja, która nie zawodziła nigdy. Albowiem w zbrodniarzu takim nieodzownie sadowił się szatan, którego Tokar niejednokrotnie wypędał z opętanych.

Swe potrzeby życiowe Tokar opędał z dobrowolnych datków, jakie wierzące dusze co rano składały na gzymsie okna lepianki. Obywatele z Bekescsaba baczili pilnie, by czarodziej zawsze punktualnie znajdował tam swe pożywienie, gdyż Bóg wie jakie plagi i nieszczęścia mogłyby spaść na miasteczko, gdyby wszechwładny wróż obraził się za zaniechanie tego obowiązku.

Atoli nietylko starość nie chroni od głupoty, jak mówi przysłowie, lecz nawet tak bogobojny tryb życia, jaki prowadził nasz Wincenty Tokar. Pewnego dnia w Bekescsaba i okolicy gruchnęła wieść, że Tokar chce się żenić i, że już w najbliższych tygodniach zamierza wstąpić w świąty stan małżeński. Wybraną jego była tęga i zdrowa dziewczyna wiejska.

Od wybuchu wojny Bekescsaba nie miało podobnej sensacji. Czyniono przygotowania, celem godnego uczczenia doniosłego faktu i postanowiono odtańcować na gzymsie lepianki podwójne porcje. Bo żeby Tokar po ślubie miał zmienić swe przyzwyczajenia, tego nie mógł się spodziewać nawet — sam djabł.

Wielkie było tedy zdumienie bekescsabańczyków, gdy po weselu, które odbyło się oczywiście z naj-

większą pompą i przepychem, Tokar wraz ze swą młodą małżonką sprowadził się do okazałego domu nowych swych teściów. Któż będzie odtańcował miasto od mocy djabelskich? Nie brak było pesymistów, którzy nawet prorokowali z tego zła skutki i dla samego Tokara. Albowiem teraz, gdy Tokar zacznie żyć, jak zwykły śmiertelnik i utraci w ten sposób swą władzę — djabł, któremu czarodziej odebrał niejedną duszę, nie omieszka wywrzeć srogiej zemsty.

Już na drugi dzień po ślubie obiegały miasto rozmaite wieści, które zdawały się potwierdzać te przepowiednie. Opowiadano sobie ze zgrozą, że Tokar leży w łóżku, szaleje jak opętany i drze się bez przerwy: Ratunku! Djabł wszedł we mnie! Na pomoc! Djabł! Djabł! — Przeraził krewni i znajomi czarodzieja obstarpi jego łóżko, z najdalszych wsi sprowadzono baby i znachorów, lecz wszystkie czary i zaklęcia pozostały bez skutku. Szatan silnie dźwierzł ofiarę w swych szponach. Trwało to trzy dni i trzy noce.

Czwartego dnia Tokar uspokoił się. Długo rozglądał się po obecnych badawczym wzrokiem, wreszcie przywołał do siebie trzech chłopów, Emeryka Balari, Michała Turzo oraz Grzegorza Timar i rzekł donośnym głosem:

„Szatan przyjdzie do mnie, by zażądać odemnie zadośćuczynienia za tyle dusz, które mu wyrwałem. Pomóżcie mi, przyjaciele, wy, którym ja pomagałem tyle razy! Zabijcie djabła, gdy zbliży się do mnie! Nadejdzie z pewnością, już wkrótce zjawi się — teraz siedzi w doczesnej powłoce starej baby, brzydkiej, starej baby... ale niezadługo przyjdzie... zapuka trzy razy i przyjdzie by mnie zabrać... Pomóżcie mi, przyjaciele, ubijcie go i wyrzućcie za płot... ubijcie go...!”

Stefański

To „ubijcie go!” zawałał Tokar dzikim głosem, z przerażeniem wskazując na drzwi... gdyż właśnie zapukano trzykrotnie do izby i weszła stara baba, brzydka, stara baba...

„Ubijcie go!” zawtórowali zebra ni, a trzech chłopów, wybrani przez Tokara, bez namysłu spełnili jego polecenie: kilku uderzeniami siekiery ubili staruchę, potem wzięli trupa, wypadli z izby i rzucili go za płot ogrodu.

Gdy wrócili do Tokara, by donieść mu o wypełnieniu jego pole-

ceń, znaleźli przyjaciela... niezwy-
- - - - -

Przed sądem karnym w Gyula, trzej parobcy w obronie swej wskazywali na nieodporny wpływ „jaki czarodziej Wincenty Tokar wywierał na nich i na całe otoczenie. Gdy przepowiednia Tokara co do pojawienia się starej kobiety, pod której postacią ma zjawić się djabł, spełniła się tak dokładnie, stracił poprostu wszelką wolę własną i zresztą byli święcie przekonani, że do izby wszedł doprawdy szatan, wcielony w ludzką postaci. Dopiero gdy od łóżka mistrza, którego — jak stwierdził lekarz — tknęła apopleksja z przerażenia i irytacji, powrócił do zabitego przez się „djabła”, poznali w zmarłej matkę Urszulę, żebraczkę, która również należała do „wtajemniczonych” i widocznie chciała swą „wiedzę” oddać na usługi opętane mu przez szatana Tokarowi...

Sędzia był w największej kolizji, jak ma zakwalifikować zbrodnię. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że zabójcy w chwili czynu nie znawali się w pełnym posiadaniu swobody decyzji. Jasne było, że działali oni pod sugestyjnym wpływem wypadków i obłąkanego widocznie Tokara. Przy zastosowaniu wszelkich możliwych okoliczności łagodzących, sędzia skazał wreszcie oskarżonych za zabójstwo na półtora roku więzienia.

Kurja królewska, jako instancja odwoławcza, znalazła jeszcze dalsze okoliczności łagodzące i jeszcze korzystniejszą kwalifikację czynu. Wychodząc z założenia, że oskarżeni działali wótpóprzymotnie pod wpływem afektu i na ślepo rzucili się na rzekomego djabła, nie mając nawet czasu do namysłu — kurja skazała ich tylko za „ciężkie uszkodzenie ciała w wyniku śmiertelnym”, obniżając im karę do pięciu miesięcy, która umorzona została więzieniem śledczym.

W Bekescsaba przyjęto ich z wielkimi honorami, bo przecie mądry sędziowie znają wprawdzie paragrafy świeckie, o djabł jednak nie mają pojęcia, gdyż na to są za mądzy. Wprawdzie to jest racja, że ci trzej chłopcy zabili matkę Urszulę — ale czyż djabł nie mógł sobie właśnie jej wybrać, by pod tą postacią porwać biednego Tokara? W każdym bądź razie jest faktem niezaprzeczanym, że w Bekescsaba, od śmierci staruchy nikt już nie padł ofiarą djabła...

Łódź - Warszawa

Niepowszednie wrażenia z powszedniej podróży

Podróż, o ile 120 kilometrów przestrzeni i 3 godziny zużyte na „pochłonięcie” tego dystansu przez pociąg t. zw. pospieszny mogą być nazwane podróżą, należy jednak do przedsięwzięć o charakterze mniej lub więcej egzotycznym.

Egzotycznością odznacza się spóśb wyjazdu z Łodzi, przyjazd do tej z Łodzi, przebycie „granicy” w Koluszkach lub w Zgierz, skład i obyczaje publiczne zapelniającej wszystkie trzy klasy pociągu.

Wyjazd z dworca Kaliskiego, który sam przez się jest bardzo egzotyczny, brudem i urzędziami przypomina Daleki Wschód, należy do epizodów różnie poważnych jak smutnych. Dworzec ze względu na jego brzydotę umieszczono za miastem, co było czynem wielce chwalebny. Estetyka miasta zyskała na tem jak również poczucie piękna łodzian, którzy by dostać się na ten dworzec muszą przedewszystkiem wyostać się za miasto. Środkii komunikacji — tramwaj lub dorożka — pierwszorzędną: jedne i drugie przeniesione prawdopodobnie do Łodzi z Władysława do Łodzi z zmodernizowaniu tamtejszej lokomoty.

Po przekroczeniu progów dworca, na frontonie którego powinno by błyszczeć dantejskie „Lasciate ogni speranza”, dostaje się poszukiwacz silnych wrażeń za palisadę druczianą, w której wycięto małe wązkie drzwiczki obrachowane na przeciwnie się osobników szkieletowatych. Teraz dopiero zaczyna się wesoła zabawa w stylu murzyńskim, bambula, albo po naszymu dawanie sera. Policjant stojący przy drzwiczkach przestrzega pilnie prawideł gry i baczny na zachowanie porządku i kolejności. Są bowiem hyponondrycy, ludzie nie towarzyscy i źle wychowani, którzy pragną wyczołfać się zaraz na początku z zabawy i wyjść na peron po angielsku nie żegnając się z nikim.

Trzeba przyznać jednak, że ołbrzymia większość trzyma się prawideł gry i kupy, tłoczy się aż do skutku i oberwania guzików u pał, marynarek, okryć. Przytem rozdziela się w tłoku kilka kuksańców i kopnieć na prawo i na lewo, na co grzeczny sąsiad odpowiada tem

samem, udaje się zagniewanego i wymyśla żartobliwie stojącym obok, za i przed sobą.

Miła i urozmaicona zabawa trwa niezbyt długo, pięć do dwudziestu minut, zależnie od ilości uczestników.

Po wyjściu na peron rozpoczyna się operacja szukania dziury w całym t. j. wolnego miejsca w pełnym wagonie. Operacja zostaje najczęściej uwieńczona powodzeniem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych wszystkich wyznań.

Klasa pierwsza ma charakter feudalny; zajmują ją przeważnie królowie bawelny. Klasie drugiej nadaje charakter demokratyczny publiczność mieszana, w trzeciej zaś przeważa charakter plebisytowy; wszyscy mówią jednocześnie i bardzo głośno, przeplatając rozmowę grą w piłkę przy użyciu skórek pomarańczowych i skorupki od jajek.

Gdy pociąg się toczy w kierunku odwrotnym Warszawa—Łódź i wjeżdża na stację graniczną, Koluszkę, daje się odczuć śród publiczności „ożywienie” wielce swobodne. Już od Andrzejowa formują się w kurytarzach wagonu karne ogonki, w przewidywaniu wyścigu steeple chase do wyjścia.

Na dworcu t. zw. Fabrycznym ścisk przy wyjściu jest mniejszy niż na Kaliskim, ale tylko przy dobrej pogodzie. W razie deszczu tworzy się natychmiast gęsty zator i organizuje się samorzutnie wesoła zabawa towarzyska jak wyżej, w bambule.

Zbytecznym byłoby dodawać tu tutaj, iż egzotyzm i urok wyprawy z dworców łódzkich może być odczuty i oceniony w pełni tylko przez podróżnika, który umie już dać sobie radę i odbył kilka podróży do środkowej Afryki lub górnoegipskiego Egiptu. Profan, laik, szczer ziemny zgubi się w natłoku wrażeń, zapachów, dotyków, zirytuje, wpadnie w gniew i nie zauważy nawet najciekawszych i rzucających się w oko szczegółów.

Jeśli przysłowia mają wogóle rację i sens, to przysłowie o podróżach, które kształcą zmysł dotyku, powonienia i słuchu stosuje się w pierwszym rzędzie do raidu Warszawa—Łódź et retour.

Semper

Olej gazowy,

pierwszorzędnej jakości, do motorów, poleca

„ELIBOR“ Sp. Akc. Handl. - Przem.
L. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173. 707-5

TEATR MIEJSKI

„Wilkołak“

Komedja w 3 aktach
Angelo Cana

Naprawdę cierpki jest los Melpomeny! Jej kapłani i kapłanki: aktorstwo, ma najniewdzięczniejszą dolę z wszystkich artystów. Najlichszy nawet poeta, najpodlejszy malarz - pacykarz, najstraszliwszy muzyk-rzepolista, sam wybiera sobie przedmiot swojego zainteresowania, nikt mu nie dyktuje, o czym ma pisać, malować, komponować. Aktorzy natomiast, nawet najlepsi, najszlachetniejsi w swym kunszcie, muszą się podporządkować woli wyższej, tej woli, która wybiera repertuar!

Zaiste przykry i bolesny był to widok, kiedy wczoraj na scenie teatru łódzkiego, jedynej scenie reprezentacyjnej w Łodzi, — niegodnie użyto cudnego talentu, szlachetnego głosu i prawdziwie pańskich gestów, aktorów tej miary, co pani Halina Starska do celów, ubliżających temu talentowi, temu głosowi, tym gestom! Serce się krajało, kiedy patrzyłem na wyborną grę, na wskroś inteligentną i nie-

przeciętną pracę — pana d-ra Nowakowskiego! „Wilkołak” napisał jakiś głupi wloch, czy hiszpan, rzecz dzieje się w środowisku hiszpańskim. Główną rolę w tej „sztuce”, grają nie ludzie, tylko ich (przepraszam za szczerotę) genitalja. Taki Niedwuznaczna gra słów, z mediumistycznej wyrocni króla Salomona, wygłoszonej przez usta okultysty w akcie drugim, nietylko była ordynarna i niedowcipna, ale cyniczna, tak dalece, że nawet najzjadlejsi wrogowie moralności i pruderji musieli dostać zgagi.

Fuj! Najniesmaczniejszym jednak w całej sztuce, było przyrównanie się głupiego bohatera do świętego Sebastjana. Nadużywanie tej precudownej legendy katolickiej, zniżanie jej do lichej metafory w pornograficznym sztuczynie — powinno być policyjnie karane. Zapytuje, czy granoby „Wilkołaka” w Rzymie lub Madrycie, gdyby go na pisał polak? Dlaczego importuje się do Polski odrodzonej, wszelką lichotę, byleby sprowadzała skutki Kantarydy na niewybrednych widzów, — kosztem twórczości poetyckiej rodzimej i wszechświatowej? Czy tak nisko upadliśmy?!

Owszem! Dajcie nam na scenie najbardziej wyuzdane namiętności tak potworne jak namiętność Edy-

pa! Zgodzi! Pokażcie nam wysoce poetyczną aberację Brunona z „Le cocu magnifique” Crommelynka! Dajcie nam wszystkich wielkich Don Juanów literatury światowej, potężnych w swym bezwstydzie, tragicznych w swej nieposkromionej żądzy! Ale nie macie prawa z mianą na serio pokazywać nam farsy, które się powinno posyłać pod „dyskrecją zapewnioną”, wraz z pornograficznymi widokówkami różnym starszym panom, impotentom! Co nas obchodzi bycie, buhajawate zdolności jakiegoś lokaja z Hiszpanii? Alboż nie mamy własnego chowu bydła?

Dlaczego mamy patrzeć na sorosności zamkowe, na jakieś księżne i hrabianki, dygocące z żądzy poznania tego, co ostatecznie każda kobieta przed jej późniejszą poznaję, z tą tylko różnicą, że bardziej wstydliwie i w mniej ordynarnej formie. Czy potrzeba aż kunsztu dekoratorskiego p. Kudewicza, który bardzo pięknie, acz zupełnie niepotrzebnie wymalował tło i ramy, na to, aby księżna oddała się swemu lokajowi?

Panie prokuratorze! W sztuce r. Cane znieważono urząd prokuratora! O ile mi wiadomo, żaden prokurator nie wdaje się w romanse z pokojówkami i nie mówi tak

głupich dowcipów, jak ten hiszpański matolek w „Wilkołaku” (Zreszbrze).

Co to wszystko właściwie było? Ani satyra, ani śmiech, ani psychologia, ani namiętność, ani perswersja. Pospolite, ordynarne, chamskie świństwo!

Całą potworność odegrania „Wilkołaka” potęguje fakt, że komedję tę (o boski Plancie, o Arystofanesie, niemoralny, a święty, nie bierz im za złe zbrodni nadużywania nazwy „komedji”, albowiem nie wiedzą, co czynią) wykonano prawie bez zarzutu. O pani Starskiej już pisałem, na tem miejscu składam jej kondolencję, oraz wyrazy podziwu dla jej wielkiego talentu.

Dla pani Starskiej znam odpowiedniejsze role w literaturze dramatycznej wszechświatowej i mam nadzieję, że przed jej, czy później będzie mi dane zapomnieć sztukę, w której tak znakomicie grała rolę księżnej. Pan Nowakowski, (również serdecznie współczuję, doktorze! Cóż można na to poradzić?) od początku do końca swej roli okultysty, robił niesamowite wrażenie fanatyka i szarlatana, wierzącego we własne objawienia. Finezja jego gry — warta sprawy! Mówiąc bzdury o „dachach” i gesty-

kulując o „materji”, p. Nowakowski podobny był do samego Mieczysława Limanowskiego, rozprawiającego o wcieleniach w „Reducie”.

Psy nie szczekały, kiedy jurny lokaj (p. Fabisiak) gwałcił wszystkie wieśniaczki. To jest znamienne i symboliczne. Bo jakże? Autor „Wilkołaka” nazywa się Angelo Cana (o). Nie wiem czy jest wlochem, czy hiszpanem, w każdym razie: cana — znaczy po włosku: pies. Antol-Pies! Sztuka jego kaniukularna w każdym calu, i widocznie obliczona na kasę w okresie kanikuły. Cóż? Kiedy od dwóch dni upał popuścił, zrobiło się zimno, a sztuka jak była, talk została pod psem!

Wobec tego, publiczność była zachwycona i biła brawo talk entuzjastycznie, jak swego czasu na „Agamemnonie” Ajschylosa. Aktorzy, przestańcie się kłaniać, kiedy publika oklaskuje was w takich świątstwach, jak „Wilkołak”! Czy nie czujecie, że to wam ubliża?

Młoda, miłutka p. Wołoszynowska np. mogłaby wyjść przed kurytynę i zamienić się w słońce, jak tylko ona to umie — nagać publiczności kilka słów prawdy.

Tymczasem musi to za nią uczyć Józef Wittlin.

Po redukcji w magistracie

Dlaczego urzędnikom odmówiono wypłat? — Pracownicy szpitalnictwa nie będą na razie eksmitowani

(b) Sprawa przeprowadzonej redukcji pracowników magistrackich jest stałym czynnikiem wzbudzenia wśród sfer pracowniczych. Klasowe związki zawodowe są zdania, iż magistrat skorzystał z redukcji i wydał wszystkich pracowników, którzy nie sprzyjają obecnej większości magistrackiej.

Redukcja ta wywołała również bardzo poważny konflikt wśród członków samego magistratu. Część lańskich nie chciała się zgodzić na redukcję w niektórych wydziałach przeprowadzoną na podstawie klucza partyjnego, np. w wydziale zdrowotności publicznej zredukowano 75 pracowników, z działu szpitalnictwa redukcja dotknęła ludzi, pracujących w magistracie 15 do 20 lat.

Gdy magistrat ostatecznie zdecydował sprawy redukcji, wydano wszystkim zredukowanym asygnaty płatnicze do kasy miejskiej, gdzie mieli otrzymać należną im odprawę.

Tymczasem, gdy pracownicy przybyli onegdaj do kasy miejskiej po gotówkę, odmówiono im wypłaty, ponieważ na asygnatach nie było podpisu wiceprezydenta Groszkowskiego, przewodniczącego oddziału finansowego.

Rzekomo p. Groszkowski, nie solidaryzując się z uchwałą magistratu, odmówił położenia swego podpisu, twierdząc, że nie może zgodzić się na wypłatę takich ogromnych sum, jakie wynoszą odprawy.

Pogłoska ta nie wydaje się nam prawdopodobną. Byłoby rzeczą niesłychaną, niedopomyślenia wprost w praworządnej i poważnej instytucji, by wysoki nawet urzędnik swym „liberum veto”, udaremniał prawomocną uchwałę władzy, w skład której wchodzi. Niewątpliwie mamy tu do czynienia ze zwykłym nieporozumieniem.

Pracownicy rozżaleni, że kasy nie wypłaciły im należnych sum, zwrócili się o interwencję do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, który wy-

stał delegację z p. Kowalskim na czele. Delegatów przyjął p. prezydent Cynarski. Po przedstawieniu mu sprawy, przyrzekł jaknajprędzej ją załatwić.

Następnie delegacja zwróciła uwagę p. prezydentowi na fakt, że liczni pracownicy zredukowani w wydziale szpitalnictwa posiadali mieszkania na terenie szpitali i obecnie otrzymali oni nakaz opróżnienia tych mieszkań.

Delegacja wskazała, że eksmisja ta jest strasznym ciosem dla zredukowanych, którzy nie posiadają kapitałów na kupno mieszkania, a nawet nie mogą uzyskać przysądzonej im odprawy.

Delegacja prosiła o wstrzymanie eksmisji 75 pracowników szpitalnym, chociażby do wyjaśnienia sprawy odpraw.

W odpowiedzi p. prezydent oświadczył, że nie jest to zależne od niego i skierował delegację do wydziału zdrowotności publicznej.

Następnie delegacja wskazała, że niezależnie od obecnej redukcji, magistrat w roku bieżącym zredukował poważną ilość pracowników i robotników szczególnie w warsztatach miejskich, gdzie redukcja objęła 33 robotników, którzy nie otrzymali żadnych odpraw, aczkolwiek w myśl art. 71 nowej pragmatyki służbowej obowiązującej do 1 lipca r. b. magistrat winien był odprawy te robotnikom przysłać.

W odpowiedzi p. prezydent Cynarski wywołał, iż odprawa ta robotnikom się nie należy.

P. prezydent obiecał jednak delegacji, iż całą sprawą zajmie się magistrat na swym posiedzeniu.

Delegacja udała się następnie do wydziału zdrowotności publicznej, w celu uzyskania odroczenia eksmisji zredukowanym pracownikom.

Naczelnik wydziału p. Kempner zgodził się, aby zredukowani pracownicy pozostali w zajmowanych mieszkaniach aż do czasu załatwienia kwestii odpraw.

Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych

Jakie dokumenty są potrzebne?

(p) W dniu wczorajszym państwowy urząd pośrednictwa pracy zarejestrował kilkudziesięciu bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy dotychczas nie otrzymali drugiej renty zapomogowej, a stracili pracę po 31 grudnia 1922 roku. Przyjmowanie zgłoszeń trwa dalej.

Do rejestracji konieczne są zaświadczenia gospodarza domu, stwierdzające ilość osób w rodzinie bezrobotnego, oraz zaświadczenie firmy, w której bezrobotny ostatnio pracował, w jakim charakterze bezrobotny był zatrudniony, oraz ile zarabiał miesięcznie.

18.000 hotelarzy strejkuje

Ale nie w Polsce, tylko w Danii

Polscy koledzy śpieszą im z pomocą

(p) Międzynarodowy związek pracowników gastronomiczno-hotelowych, mieszczący się w Berlinie, przysłał zawiadomienie do centrali łódzkiej związku pracowników gastronomiczno-hotelowych, że w Danii trwa obecnie strajk 18.000 pracowników hotelowych, którzy proszą o poparcie pokrewne związki całego świata.

W tym celu zwrócono się do łódzkiej centrali, która jest centralą całej Polski przemysłu gastronomicznego i która solidaryzując się ze swymi duńskimi kolegami, wysłała na cele poparcia strajku kilkaset złotych.

Z radzieckiej komisji pracy

Statuty wydziałów

W czwartek, dnia 4 b. m., pod przewodnictwem p. r. Zuberta, odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji pracy, na którym — po dyskusji — przyjęto statuty organizacyjne wydziałów: zdrowotności publicznej, opieki społecznej oraz biura rady miejskiej.

U kupców łódzkich

Działalność stowarzyszenia

Zarząd stowarzyszenia kupców m. Łodzi kontynuuje pracę nad rozbudową organizacji. Odbyte w dniu wczorajszym posiedzenie zarządu poświęcone było akcji werbowania członków, nadto sprawom personalnym i organizacji tych wydziałów, które już funkcjonują. — W ten sposób zorganizowano i ustalono wytyczne dla działalności wydziałów ogólnego, prawnego, ekonomicznego, prasowo-statystycznego, podatkowego i ochrony kredytu.

Radcą prawnym stowarzyszenia został adw. Jagóbski, kierownictwo stowarzyszenia objął adw. Małkowsky, kierownictwo wydziałów ekonomicznego, prasowo-statystycznego i ochrony kredytu — p. Henryk Berkowicz.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia przewidziane są sprawy sekcji branżowych, własnej instytucji kredytowej i kasy wdów i sierot (ubezpieczenie wzajemne na wypadek śmierci).

Z izby skarbowej

Sprawa p. Fusta

(b) Prezes izby skarbowej p. Leon Towarnicki wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy na konferencję prezesów izb skarbowych. Równocześnie interwenjować on będzie w ministerstwie skarbu w sprawie urzędnika izby skarbowej, Fusta, rzekomo chorego nerwowo, który zamieścił swego czasu w prasie łódzkiej i warszawskiej różne wiadomości o nadużyciach w izbie skarbowej i zwrócił się do żydowskiego koła sejmowego z prośbą o wniesienie interpelacji na plenum sejm.

Rokowania przemysłowców

łódzkich z Wniesztorgiem

W oczekiwaniu na przyjazd kupców rosyjskich — Zapotrzebowanie na koce

(C) Jak się dowiadujemy, pertraktacje „Wniesztorgu” z przemysłem włókienniczym utkwily ostatnio na martwym punkcie, wobec żądania sowiektów, aby firmy eksportujące otworzyły w Rosji składy konsygnacyjne, w których odbywać się będą transakcje i za których pośrednictwem wpływać będą należności.

Jest jednakże nadzieja, że „Wniesztorg” ustąpi ze swego stanowiska, z wprowadzeniem bowiem w Rosji zaczątków wolnego handlu,

wyjętego z pod kontroli „Wniesztorgu”, spodziewać się należy bez pośrednich przyjazdów kupców rosyjskich, którzy na miejscu dokonywać będą zakupów.

Przy ostatnich pertraktacjach „Wniesztorg” zgłosił zapotrzebowanie na ogromne ilości koców, pozbawionych spodziewane są znaczne zamówienia na towary zimowe. Przepuszczalnie w najbliższych dniach stosunki z „Wniesztorgiem” się wyjaśnią.

Hurtowy handel

wyrobami czesankowymi

Pomyślnie zakończenie sezonu — Cisza międzysezonowa — Wyroby zimowe — Świetne widoki na przyszłość

(C) W ubiegłym tygodniu został ostatecznie zakończony sezon w hurtowym handlu wyrobami czesankowymi.

Podkreślić należy, że zgodnie z nowymi przewidywaniami w omawianej gałęzi, przemysłu sezon letni wypadł wyjątkowo pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest zupełnie wysprzedanie hurtowych i fabrycznych składów kamgarnowych. W ubiegłym, oraz w bieżącym tygodniu nastąpiła w handlu hurtowym zupełna cisza spowodowana czasem międzysezonowym.

Większa część fabryk przystępuje już do wyrobu towarów zimowych.

Łatwo przewidzieć, że praca w sezonie zimowym (o ile się nawet wyeliminuje wpływ przyszłej konsumpcyjnej wolności rynku), winna się toczyć w normalnym tempie, dzięki doskonałej koniunkturze sezonu poprzedniego.

Pozatem wziąć należy pod uwagę, że takie względy, jak kompletnie wysprzedane składy, normalne wpływy z zobowiązań klientów (protesty należą do rzadkości), oraz pomyślnie widoki na zamówienia, wyjątkowo optymistycznie wpływają na przemysłowców w zaraniu nowego sezonu.

Kasa chorych i jej kłopoty

Bilans wykazuje deficyt — Ilość ubezpieczonych się zmniejsza

(b) Bilans kasy chorych za miesiąc maj wykazuje deficyt w wysokości 200 tysięcy złotych.

Stan ten jest dla kasy groźny, gdyż niema widoków na polepszenie sytuacji. Ilość ubezpieczonych zmniejsza się stale wskutek kryzysu w przemyśle i obecnie jest ich już mniej o 30 tysięcy.

Wobec powyższego kierowawic-

two kasy chorych nosi się z zamiarem przeprowadzenia nowej redukcji urzędników i lekarzy kasowych i reorganizacji lecznictwa, by zmniejszyć wydatki.

Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusji na jednym z najbliższych posiedzeń zarządu kasy chorych, na którym przedstawiony zostanie plan reorganizacji.

Zmiana uposażeń

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przystosowania plac wszystkich pracowników instytucji publicznych do plac urzędników państwowych, kierownictwo kasy chorych wyznaczyło dla każdego wydziału odpowiednią ilość etatów odnośnych kategorii.

Na ostatnim posiedzeniu komisji administracyjno-prawnej projekt ten został przyjęty i będzie przed-

stawiony do zaakceptowania zarządowi kasy chorych.

Frakcje socjalistyczne kasy chorych postanowiły przeciwstawić się temu projektowi, uważając, że zmiany te wprowadzą nieporozumienia i zatargi, ponieważ niektórzy pracownicy ledzą mieli zmniejszone bezzasadnie pensje o 100 zł. miesięcznie, podczas, gdy inni otrzymują 50 procent podwyżki i pensje ich będą zbyt wysokie.

Nadużycia kasowe w Kasie chorych

Wyjaśnienie zarządu

W Nr. 150 „Głosu Polskiego” z dnia 3 czerwca r. b. ukazała się wzmianka o skierowaniu spraw urzędnika kasy chorych, p. Zygmunta Gwardyńskiego, za nadużycia do urzędu prokuratorskiego.

Dla informacji opinii publicznej należy wyjaśnić, iż p. Zygmunt Gwardyński w dniu 22 kwietnia roku bież. nie umiał się wyliczyć z ujawnionego braku 333 zł., które przeznaczone były na bilety kolejowe dla kuracjuszy wysyłanych do Zakopanego. Przeprowadzone przez organa kasy dochodzenie ustaliło, iż p. Gwardyński nie uciekając się do fałszowania dowodów kasowych, lecz jedynie korzystając z odkładanych przez chorych na późniejszy termin wyjazdów do uzdrowisk, przetrzymywał powierzone pieniądze w wysokości 200 — 300 złotych w ciągu paru tygodni.

Na skutek powyższego dyrektor

kasy zawiesił p. Gwardyńskiego w urzędowaniu jeszcze w dniu 23 kwietnia r. b., poczem zarząd kasy zwolnił go z dniem 23 maja r. b. z pracy w instytucji z zachowaniem, iż z brakującej sumy nie wpłacono kwota, wynosząca 106 zł. 54 gr. oraz część pensji otrzymanej za czas od 23 do 30 kwietnia roku bież. winny być w ciągu 8-miu dni zwrócone kasie chorych.

Z powodu braku cech przestępstwa karnego w inkriminowanym p. Gwardyńskiemu czynnie, zarząd kasy nie kierował sprawy na drogę sądową.

Pensjonat w Zoppotach

otwiera się 10-go czerwca. Piękne pokoje w najlepszym punkcie. Obłita staranna kuchnia. Zapisy przyjmuje M. Wróblewska, Kilińskiego 105, pop. ofic. III p., od g. 11—1 i od 4—6. 4637—7.

Redukcja robotników miejskich

Wyjaśnienie magistratu

W tych dniach ukazały się w piśmie notatki BIP'a o rzekomej redukcji 52 robotników w warsztatach miejskich.

Jak informuje nas oddział prasowy, notatka ta jest nieścisła, gdyż

redukcji uległo nie 52, lecz 33 robotników, z czego np. 8 zostało ponownie przyjętych do pracy. Redukcja powyższa wywołana została brakiem dostatecznej ilości pracy w warsztatach miejskich.

Odpoczynek po roku pracy

116 dni urlopu przysługuje robotnikowi

Czas urlopowy dla wszystkich robotników rozpoczyna się dnia 1 maja. Robotnik, który przepracował rok, otrzymuje 8 dni urlopu, do którego nie zalicza się niedziel i dni świątecznych.

Robotnicy, którzy pracują 3 lata, otrzymują 15 dni urlopu, zaś młodociani do lat 18, otrzymują po przepracowaniu więcej niż roku — 14 dni urlopu za każdy rok pracy.

Robotnikom akordowym oblicza się placę za urlop według przeciętnego zarobku w ciągu ostatnich 3 miesięcy.

Przy obliczaniu przepracowanych lat, wlicza się do czasu pracy okres, w czasie którego robotnik chorował. — O ile zaś robotnik w czasie urlopu zachoruje, urlop zostaje odroczone aż do wyzdrowienia.

Robotnicy Niemcy w związkach zawodowych

Utworzą oni własne oddziały

(b) Do centralnej komisji klasowych związków zawodowych zgłosiła się delegacja z postem Zerbem na czele i przedstawiła memoriał, w którym domagała się autonomicznych oddziałów dla robotników niemieckich przy klasowych związkach zawodowych.

Obecnie organizacja niemiecka otrzymała odpowiedź, że projekt ten da się zrealizować. W tym celu odbędzie się wspólna narada w centralnej komisji związków zawodowych, w celu technicznego przeprowadzenia tego planu.

Roboty kanalizacyjne

Zwózka materiałów

Według obliczeń wydziału kanalizacji i wodociągów, ilość wagonów dostarczonych dotychczas materiałów kanalizacyjnych wynosi ogółem 378, z czego 146 wagonów

nadeszło w m. maju. Poszczególne materiały dostarczono: drzewa 145 wagonów, cegły 103 wag., cementu — 74 wag., kamionki — 17 wag. i różnych — 39 wagonów.

Morze to wrota na świat

Niechaj bandera polska powiewa na dalekich wodach

Odezwa ligi morskiej i rzecznej

POLACY!

Trzy czwarte globu ziemskiego zalewają obszary wód.

Te obszary wód, to szeroki gościniec, łączący wszystkie lądy, na rody, kultury i wszystkie ośrodki najróżnorodniejszej wytwórczości i jej wymiany.

Nasze małe wybrzeże nad Bałtykiem, to wielka brama, wiodąca na ów światowy gościniec, i do niekrępowanego obcowania naszego z ludzkością, to rękojmią naszej całkowitej niezależności gospodarczej.

Obecna chwila dziejowa jest chwilą odradzania się gospodarczego Polski, chwilą budowania Polski mocnej, dorodnej i zamożnej, chwilą utrwalenia jej poczesnego miejsca między mocarstwami.

Pojął do głębi to rząd polski, utworzył szkoły morskie, morskie urzędy, wypracował specjalne ustawy, buduje port w Gdyni, popiera zapoczątkowanie naszej wielkomorskiej floty handlowej i wielkomorskiego rybactwa, rozwój marynarki wojennej, ale te poczynania rządu, to mało, to nie wystarcza.

Trzeba, żeby cały naród polski poczuł nierozdzielny związek z morzem, czuł się morskim.

Trzeba, iżby w ślad za niepodległością polityczną coraz bardziej bez obcych pośredników rozwijała się niepodległość gospodarcza, wolna z całym światem wymiana towarów — by się rozrastał w kraju na

szym dobrobyt.

Trzeba, by dzielni synowie naszej ziemi poznawali oblicze globu ziemskiego, oblicze szerokiego świata, i kształtowali o nim myśl własną, myśl polską.

Trzeba, byśmy wytwórczość swoją do obcych brzegów posyłać na owych najtańszych środkach przewozu, na własnych okrętach.

Trzeba, by widok ojczystej bandery i tworów naszego ducha chronił nasze wychodźstwo zamorskie przed wynaradawianiem się.

Trzeba, by białokarmazynowa bandera niosła sławę imienia polskiego na wszystkie światy, i by dzięki niej wielki naród polski, ów dziejowy rzeźnik dobrowolnego związku narodów stał się w wieku 20-tym, w wieku organizowania się ludzkości, istotną potęgą światową.

Polacy! Liga morska i rzeczna, powodowana tymi nakazami oraz tem, że wśród innych narodów nawet organizacje kobiece kupują okręty, urządza pod najwyższym protektoratem pana prezydenta państwa na rzecz statku szkolnego między dn. 7 a 14 b. m. na terenie Rzeczypospolitej polskiej uroczysty

„TYDZIEŃ BANDERY”

i wzywa Was do wzięcia w tym „tygodniu” jak najwyższego udziału.

Święto przysposobienia wojskowego

Obchód w Łodzi

Jutro, w niedzielę, dnia 7 czerwca, obchodzone będzie w Łodzi w sposób uroczysty doroczne święto przysposobienia wojskowego.

Program obchodu przewiduje:

O godzinie 9.45 rano przegląd hufców szkolnych przez dowódcę O. K. Nr. IV, gen. Junga na placu katedralnym.

O godzinie 10-ej nabożeństwo przed katedrą.

O godzinie 11-ej defilada hufców.

Popołudniu o godz. 15.30 zawody sportowe na placu O. K., połączone z rozdaniem nagród zawodnikom, którzy najlepiej się w zawodach odznaczają.

Święto przysposobienia wojskowego jest doroczną rewją hufców młodzieży szkolnej i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, jak „Strzelec” i „Sokół”. W dniu tym młodzież nasza przedstawi się społeczeństwu i wykaże, jakie w cią-

gu roku zrobiła postępy w dziele przysposobienia się do służby wojskowej i do obrony państwa, gdyby tego zaszła potrzeba.

W święcie tem winno wziąć udział całe społeczeństwo, by nacalnie przekonać się o postawie i duchu, panującym wśród dorastającego pokolenia, które kiedyś nasze zajmie miejsca w społeczeństwie.

Pokolenie to od kilku lat chowane jest w atmosferze zdrowej, wolnej od nauki chwile spędza na ćwiczeniach sportowych i przygotowywaniu się do służby w szeregach armii polskiej.

Niedzielną rewją hufców szkolnych dumą każe wezbrać sercom nie tylko rodzicom tej młodzieży, której dziarskość i karność podziwiać będziemy, ale i każdego, kto czuje się członkiem społeczeństwa polskiego i synem ojczyzny.

Hufce przyszłych obrońców

w Zduńskiej Woli

Z okazji uroczystości jubileuszowych w Zduńskiej Woli odbyło się jednocześnie święto przysposobienia wojskowego. Zduńska Wola, idąc za przykładem innych miast polskich, w pełni zrozumienia zagadnień obrony granic ojczyzny zorganizowała sześć hufców przysposobienia wojskowego, w skład których wchodzi: 2 hufce szkolne, towarzystwa gimnastyczne „Sokół”, stowarzyszenia młodzieży polskiej i „Strzelca”. Sprężyste kierownictwo oficera instrukcyjnego P. K. U. Sieradz kpt. Semergi, przy czyniło się do świetnego wyszkolenia tak wojskowego, jak i fizycz-

nego. Pan prezydent Rzplitej dokonał przeglądu hufców przysposobienia wojskowego, wyrażając swe pełne zadowolenie z dokonanej przez nie pracy. W defiladzie wzięły udział kompanja honorowa 28 p. S. K. pod komendą kpt. Szapera wraz z sztandarem. Świetna postawa wojska wzbudziła niebawym entuzjazm mieszkańców Zduńskiej Woli, którzy defilujące wojsko obrzucali kwiatami, wznosząc okrzyki na cześć dzieci łódzkich 28 p. S. K. Niemniej świetnie wypadł przegląd oddziału „Strzelca” łódzkiego pod komendą komendanta okręgu por. rez. Piątkowskiego.

Trybuna publiczna

Dyr. Pilarski contra dyr. Wroczyński

Wyjaśnienie dyr. Wroczyńskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

Najprzejmiej proszę o łaskawe wydrukowanie poniższego w Pańskim poczytnym piśmie:

Dziś po powrocie z Warszawy (gdzie bawiłem kilka dni) do Łodzi zwrócono mi uwagę na notatkę, która ukazała się w „Głosie Polskim” w dn. 30 maja r. b. p. t. „Między dyrektorami teatrów — dyr. Pilarski contra dyr. Wroczyński”. Otóż uważam za wskazane odnośnie notatki tej zaznaczyć, iż

przewód sądowy nie tyczył się bynajmniej zarzutów moich o subdyjum otrzymane od magistratu za wystawienie „Kościuszkę pod Racławicami”, gdyż takich zarzutów zresztą nie stawiałem. Istotne meritum sprawy będzie niezadługo rozpatrywane przez sąd apelacyjny.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Kazimierz Wroczyński.

Areszt jako handlowy środek represyjny

Lubiński został zwolniony z aresztu

(C). W dniu wczorajszym na posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem s. Daliga rozpatrywana była sprawa zniesienia rygoru przymusowego w upadłości Dawida Lubińskiego. W toku rozprawy wywiązała się między stronami długotrwała i zażarta dyskusja.

Pełnomocnik osadzonego w areszcie dłużnika, mec. Lipszyc, wnosząc o zniesienie upadłości ewentualnie o wypuszczenie na wolność swego mocodawcy wskazywał że prawodawstwo handlowe przewiduje zastosowanie przymusu (w postaci aresztu) wyłącznie gdy zachodzi konieczność. Tak np. ustawy francuskie zupełnie nie przewidują takiego rygoru, w danym wypadku wszystkie okoliczności przemawiają zarówno przeciwko samej upadłości, jak i zastosowaniu przymusu; zgłoszone bowiem długi Lubińskiego wynoszą zaledwie 250 dołarów; nie pochodzą z żadnej tranzakcji handlowej, lecz pożyczki lichwiarskiej, zaciągniętej u krawcowej Szpigłowej. Środek zapobiegawczy w tak ostrej formie był zupełnie zbyteczny, tembardziej, że dłużnik posiada dwie nieobciążone własności hipoteczne.

Wreszcie bardzo ważkim argumentem, przemawiającym za podniesieniem upadłości, jest fakt, że

zachodzi spór co do samego długu, spór który znajdzie swój epilog w wydziale karnym.

Następnie mec. Lipszyc na podstawie złożonych dowodów zbijał twierdzenie kuratora masy mec. Łaskiego, który na jednym z poprzednich posiedzeń wyraził przekonanie, że pozostali wierzyciele wskutek stosowanego terroru nie zżalają się o swoich roszczeniach. Wówczas mec. Łaski przytoczył jako dowód fakt, że zgłosili się do niego dwaj wierzyciele Lubińskiego.

Zdaniem rzeczownika Lubińskiego upadły posiada tylko jednego wierzyciela, którego pretensje zresztą są nad wyraz sporne, co się zaś tyczy znanego anonimnego „klubu II”, to o jego autorstwo posądzić można z tem samem powodzeniem Szpigłową, jak Lubińskiego.

Adw. Herszlik, pełnomocnik Szpigłowej, sprzeciwiał się wnioskowi strony przeciwnej, uważając, że przymus należy utrzymać wobec wyraźnych cen złośliwego bankrutaw (wywiezienie ze składu towarów).

Kurator masy upadłej mec. Łaski również wnosił o utrzymanie aresztu w mocy.

Sąd po naradzie postanowił upadłość utrzymać w mocy, natomiast Dawida Lubińskiego zwolnić z aresztu za wręczeniem 2000 złotych.

II URZĄD SKARBOWY

Łódź, dnia 5 czerwca 1925 r.

Podatków i opłat skarbowych
w Łodzi

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 12 czerwca 1925 r.**, między godz. 10 rano a 4 po południu:

- 1) Ickowicz Fiszal, Zachodnia 29, 15 boa damskich, 30 skórek, 3 palta.
- 2) Pudłowski Abram, Gdańska 14, meble.
- 3) Zysman Luzer, Pomorska 53, meble.
- 4) Zajdel August, Pomorska 59, urządzenie sklepowe.
- 5) Surażski i Kaczalski, Piotrkowska 27, 6 sztuk towaru wełn.
- 6) Cygelberg B-cia, Konstytucyjna 122, Zachodnia 49, meble.
- 7) Weingrod i Tenenbaum, Zawadzka 34, 3 maszyny do gilz.
- 8) Tauman Maurycy, Kamienna 11, meble, pianino.
- 9) Kurbard Henoch, Cegielniana 66, meble, kasa ogniotrwała.
- 10) Terkeltaub, Zawadzka 5, 2 szafy, kredens.
- 11) Perle, Ezrie Maier, Zawadzka 4, meble.
- 12) Szpiro Lajbuś, Zawadzka 6, 10 sztuk towaru.
- 13) Dyonizy Myśluborski i Grabiński, Kilińskiego 86, meble.
- 14) Berkowicz Icek, Piotrkowska 41, 20 sztuk towaru bawełn.
- 15) Grabowiecki Rafał, Piotrkowska 59, 5 waliz skórzanych.
- 16) Gurwicz Awadja i Szklarczyk Szlama, Piotrkowska 17, 15 sztuk towaru.
- 17) Maks vel Mojżesz Judelewicz, 6 Sierpnia 22, pianino, meble.
- 18) Zandberg Józef, Piotrkowska 115, 10 balonów ługu.
- 19) Kapłański Oszer Oskar, Piotrkowska 49, 3 sztuki towaru.
- 20) Mordkiewicz Abram, Piotrkowska 109, kredens.
- 21) B-cia Kon, 6 Sierpnia 74, kasa żelazna, warsztat tkacki.
- 22) Lehman i Dimant, Łąkowa 1, dwa warsztaty.
- 23) Eme i Welter, 6 Sierpnia 3, 10 sztuk towaru.
- 24) Bette M. Kartuz i Landau, Piotrkowska 73, 30 szt. towaru.
- 25) Rozenblum Nisenhaus, Piotrkowska 51, 600 mtr. trykotiny.
- 26) Abramson Artur, Piotrkowska 64, 40 sztuk towaru.
- 27) Auerbach B-cia, Sienkiewicza 61, 2 skrzynie przędzy, 38 paczek bawełny, 2 warsztaty tkackie.
- 28) Kaczmarek Mordka, Cegielniana 43, meble, urządzenie sklepu.
- 29) Grynberg Eljasz, Kilińskiego 77/83, meble, gramofon.
- 30) Lewenberg H. i Krauze, Cegielniana 43, 100 sztuk towaru.
- 31) Hautwurcel H. i S-ka, Sienkiewicza 28, meble biurowe, prasa do kopiowania.
- 32) Myśluborski Dyonizy, Kilińskiego 78, meble.
- 33) Orenbuch Eljasz, Kilińskiego 18, maszyna do pisania, biurko.
- 34) Dawid i Chaim B-cia Galewscy, Kolejowa 1, 100 korcy pospółki, 50 korcy kostki nr. 1.
- 35) Walter Herman i Żurkowski Józef, Moniuszki 1, 6 szt. weluru.
- 36) Adler Szlama, Kilińskiego 99, urządzenie sklepu, meble.
- 37) Erlich i Krotowski, Sienkiewicza 9, dwa biurka.
- 38) Wajskohl Lajbuś, Cegielniana 49, 20 sztuk szewiotu.
- 39) Czarnobroda Icek, Dzielna 7, garderoba i tremo.
- 40) Flatto Lewy, Piotrkowska 76, 100 książek, 50 sztuk papieru, 40 pudełek stalówek.
- 41) Chabański Jakób, Cmentarna 3, meble.
- 42) Szpiro Eljasz, Piotrkowska 64, 20 sztuk towaru.
- 43) Rozenblat Salomon, Piotrkowska 46, wagon żelaza.
- 44) Teitelson Fryda i Judelewicz Hersz, Piotrkowska 66, meble, pianino.
- 45) Gottesdiner Jakób, Piotrkowska 38, 50 sztuk towaru.
- 46) Fastag Józef, Kilińskiego 47, 300 arkuszy blachy.
- 47) Rozenental H., Konstytucyjna 18, biurko.

Zesekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmuniński.

Pod tęgowymi sztandarami kooperacji

Święto spółdzielczości

Zapowiedziany na dzień 7 czerwca r. b. w Łodzi „Dzień Spółdzielczości”, mający na celu jaknajszerszą propagandę popularnych już w naszym grodzie hasel kooperacji — będzie wielką manifestacją łódzkich spółdzielców. W obchodzie i szeregu projektowanych uroczystości wezmą udział nietylko członkowie spółdzielni, lecz i związki zawodowe i szereg pokrewnych stowarzyszeń, instytucji społecznych i kulturalnych. Łódź, która pierwsza bada w szeregu miast polskich przystąpiła do tworzenia koopera-

tyw, będzie miała okazję zobaczyć, jakie postępy ruch spółdzielczy poczynił. W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele naszego świata pracy. W stolicy bierze udział w „Święcie Spółdzielczości” jeden z pierwszych pionierów kooperacji w Polsce, p. prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski. — Ten udział najwyższego dostojnika państwa nadaje „Świętu Spółdzielczemu” charakter specjalnie uroczysty.

A przecież się porusza... tylko bardzo wolno

Przetarg na roboty przy budowie teatru miejskiego

We wtorek ubiegły, pod przewodnictwem p. dyr. Golca, odbyło się posiedzenie komitetu budowy teatru miejskiego. Obecni byli pp.: dyr. Golec, dr. Barciński, prezydent M. Cynarski, wiceprezydent Groszkowski, L. Grohman, dr. Fallek, dyr. Rundo, arch. Lande, dyr. Nowosielski, dyr. Szulborski, wiceprezydent inż. Wojewódzki, inż. Woźnicki i dyr. Zalewski. Po przeprowadzonej dyskusji, przyjęto nowy regulamin komitetu

budowy do wiadomości, jako podstawę dalszych prac komitetu. Poza tem załatwiono parę spraw natury organizacyjnej oraz postanowiono ogłosić — w myśl odezwy magistratu — przetarg publiczny na prowadzenie robót ziemnych i mularskich przy budowie gmachu teatralnego. Opracowanie warunków konkursu powierzone będzie komisji budowlanej, działającej w porozumieniu z p. arch. Landem.

Przesunięcie terminu składania zeznań o dochodzie

(C) W dniu wczorajszym łódzka izba skarbową otrzymała z ministerstwa skarbu okólnik, potwierdzający wiadomość, umieszczoną w niedzielnym wydaniu „Głosu”, o przesunięciu do 1 lipca terminu

składania zeznań o dochodzie za bieżący rok podatkowy, oraz terminu wpłacania połowy przypadającego podatku, stosownie do dochodu zeznanego w deklaracji.

Z konwentu seniorów rady miejskiej

Zmiany personalne — Szacunkowa komisja podatkowa

(b) Na ostatnim posiedzeniu konwentu seniorów rady miejskiej wybrano do komitetu budowy kanalizacji i wodociągów na miejsce p. Michałisa — p. Gustawa Klukowa.

Wolności. Postanowiono, że do komitetu wejdą przedstawiciele wszystkich frakcji radzieckich, oraz 6 obywateli i 3 przedstawicieli magistratu.

Następnie zamianowano ławnika Adamskiego przedstawicielem miasta w radzie opieki społecznej przy ministerstwie pracy; rada ta ma za zadanie opiniowanie o ustawach i rozporządzeniach z dziedziny opieki społecznej.

Wreszcie przystąpiono do nowych wyborów członków do komisji wymiarowej podatku dochodowego na rok 1924—25. Uchwalono podzielić mandaty w ten sposób, by frakcje większości otrzymały 8 kandydatów i 7 zastępców, żydzi — 3 przedstawicieli i 4 zastępców, N.P.R. — jednego członka i jednego zastępcę. Nazwiska kandydatów przedstawia poszczególne frakcje.

Na miejsce ustępującego p. Rzewskiego do komisji antyalkoholowej zamianowano radnego Knora.

Z kolei omawiano sprawę budowy pomnika Kościuszki na Placu

Z tasakiem na sąsiadkę

Spór o drabinę

Do studni, czy na strych

(p) Bardzo charakterystyczna sprawa ze względu na jej tło życiowe rozpatrywana była w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym, gdzie na ławie oskarżonych zasiadła 60-letnia Łaja Freind, oskarżona o rozcięcie tasakiem głowy przyjaciółce swej i sąsiadce Jencie Badower.

drabiny, udała się wraz ze swym mężem na podwórze, by wyciągnąć ją ze studni. Sprzeciwiła się jednak temu Łaja Freind, która zamierzała wówczas czerpać wodę. Przemawiając się od słowa do słowa, sąsiadki schwyliły się za głowy, obrzucając się nieparlamentarnymi epitetami i rozpoczęły formalną bójkę.

Zajście miało miejsce 3 marca, kiedy to przed świętami żydowskimi wre praca przygotowawcza, a każda szanująca się gospodyni przeprowadza „wielkie porządki” i „generalne pranie”.

W pewnym momencie Freindowa schwyliła leżącą na ziemi cegłę i uderzyła nią przeciwniczkę. Badower nie pozostała jej dłużną i płacąc jej pięknym za nadobne, podniosła wielki kamień i cisnęła go w głowę Łai Freindowej. Ta wbiegła wtedy do mieszkania, schwyliła tasak i uderzyła nim Badowerową, raniąc ją w głowę.

Działo się to w Brzezinach na podwórzu Hersza Lismana, który jak zwykle w takich wypadkach postępujący kamienicznik, przykreślił rezerwoar z wodą i chcąc czynić na przekór swym lokatorom w czasie „wielkiego sprzątania”, zatrzymał wodę, wstawiając jedynie drabinę do studni, z której czerpać musiano wodę.

Na sądzie Freindowa przyznała się do winy, tłumacząc się, że została wpiernw uderzona kamieniem. Uwzględniwszy okoliczności łagodzące, sędzia Zaborowski skazał Freindową na dwa miesiące więzienia

Jenta Badower wyprała już swą bieliznę i zamierzała powiesić ją na górze, a ponieważ nie miała

Skarb miasta na r. 1926

Prace przygotowawcze

W myśl uchwały magistratu — wszystkie wydziały i oddziały zarządu miejskiego otrzymały w tych dniach okólnik z poleceniem opracowania do dnia 1-go lipca r. b. swych zamierzeń skarbowych na rok 1926. Zamierzenia te mają być układane według stawek z drugiej połowy miesiąca maja r. b.

Powoli idziemy za Europą

Bilety powrotne do stacji podmiejskich

Ku wygodzie podróżnych, udających się w niedzielę i święta do stacji podmiejskich na wycieczki kasy biletowe węzła łódzkiego zaopatrzone są w bilety powrotne, które można nabywać przy zaopatrzeniu się w bilety na wyjazd. W ten sposób ulży się kasom biletowym na stacjach podmiejskich przy powrocie, oraz uniknie się niepożądanych niedogodności dla samych podróżnych.

Spóźniający się poborowi

Ulegną karze

(p) Obecnie około 20 proc. poborowych spóźnia się, względnie nie stawia się na komisję.

Wobec powyższego podaje się raz jeszcze do wiadomości poborowych, by regularnie zgłaszali się w oznaczone dni, gdyż w przeciwnym razie stosowane są kary administracyjne w wysokości 500 zł., lub 6-tygodniowego aresztu.

Ognisko harcerskie

Poświęcenie lokalu

Wczoraj o godzinie 6 popołudniu przy ul. Ewangelickiej 9, nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie lokalu łódzkiego związku harcerskiego. Uzyskanie tego ślicznego „ogniska” harcerstwo zawdzięcza energicznej i wydatnej pomocy p. komisarza rządu Izzyckiego, który przez długi czas czynił nieustanne zabiegi dookoła wyszukiwania i unajdzenia lokalu, oraz prezesa sądu okręgowego p. Tadeusza Kamińskiego, piastującego godność prezesa zarządu okręgowego związku harcerstwa.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem przez chóry harcerskie „Roty”. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Wincenty Tymieniecki. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prezes Kamiński.

Następnie krótki referat wygłosił druh Grabowski z Warszawy. — Na zakończenie w serdecznych słowach podziękował gościom za przybycie prezes Kamiński.

Na uroczystości obecni byli: dowódca O. K. IV gen. Jung, prezes rady miejskiej dr. Fichna, p. kurafor Jarosz, prezes izby skarbowej p. Towarnicki i wiele innych osób ze sfer rządowych, wojskowych i miejskich.

T. U. R.

Dwutygodniowa szkoła wakacyjna

(p) Łódzkie towarzystwo uniwersytetu robotniczego wysyła kilkunastu swych członków do Anina pod Warszawą na dwutygodniową szkołę wakacyjną. Program wykładów przewiduje: geografję gospodarczą Polski, ustrój polityczny, samorząd, ruch robotniczy i polityczny. Poza wymienionym cyklem odbędą się również wykłady z dziedziny etyki i psychologii.

W dniu 5 czerwca r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w 57 roku życia

B. P.

JÓZEF Hartman

APTEKARZ

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dn. 7-go b. m. o godz. 2 po poł. z domu żałoby przy ul. Brzezińskiej 11, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych tym ciężkim ciosem dotknięta pozostała

Rodzina.

W dniu 5 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

B. P.

JÓZEF HARTMAN

Właściciel apteki

przeżywszy lat 57.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę, który odznaczał się zacnością charakteru.

Cześć Jego pamięci!

Stowarzyszenie aptekarzy m. Łodzi.

Wszystkim, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok

s. † p.

Antoniego Tomaszewskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a przedewszystkiem wielobnemu duchowieństwu z ks. prałatem Małczyńskim na czele oraz kolegom zmarłego składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dzisiaj po południu po cenach znizowanych dla młodzieży, piękna legenda dramatyczna Sz. Anskiego „Dybuk” z p. Jarkowską, Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przysiańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim na czele. Wieczorem po raz trzeci kapitalna i pikantna komedia A. Cana „Wilkołak” z pp. Starską, Wołoszynowską, Nowakowską, Dobrowolską, Wrońską i Fabiśnikiem.

Sztuka ma zapewnione powodzenie, dzięki pięknej i efektownej wystawie i doskonałej grze całego zespołu.

Jutro i pojutrze „Wilkołak”.

Teatr leśni w parku Słazica

Dzisiaj powtórzenie wczorajszej premjery „Hallo-park”, która doznała niezwykle gorącego przyjęcia. Program tworzą: „Gabinet ministrów”, szkic satyryczny Rujwida z pp. Łapińską, Krotkiem i Mrozińskim; „Mordownia”, szkic Rujwida ze śpiewami i tańcami z pp. Jarkowską, Jerzmanowską, Jakubińską, Mrozińską, Magnuszewskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Zeromskim; „Tango śmierci” wykonywana pp. Jarkowską i Tatarkiewicz. Ponadto „Przedstawienie amatorskie”, parodia J. Jabłońskiego z pp. Rozwadowiczową, Święcińską, Szubertem i Zniczem.

Jutro i pojutrze „Hallo-park”.

Leśni teatr popularny

(w ogródku „Scala”)

Dzisiaj w sobotę 6 czerwca b. r. o godzinie 9 wieczorem wesoly wodewil w czterech aktach H. Meilhaca i A. Millanda z muzyką Herveygo „Nitouche”. — Humor tego pięknego wodewilu działa wyśmienicie na stępienie nerwy dzisiejszej publiczności. — Sceny także, jak duet w I akcie p. Bronowskiej i p. Wołowskiego „Był raz grenadier” i t. p., grane i śpiewane z wielką werwą przez cały zespół dopełniają całości i przyczyniają się do spędzenia miłej wieczoru. — Dyrekcja teatru chcąc uprzyjemnić chwile spacerującej publiczności zorganizowała symfoniczne koncerty, pod batutą p. Zyg. Piłarskiego, które odbywają się codziennie od 8 wieczór.

Sen nocny leśni

Zabawa na Czerwony krzyż

Staraniem czerwonego krzyża, na rzecz tej instytucji dzisiaj o godzinie 8-ej wiecz. w sympatycznym ogródku „Grand Hotelu” odbędzie się wielka zabawa ogrodowa o niezwykle urozmaiconym programie.

Piękne popisy taneczne, monolog, dancing, przy akompanjamentach jazz bandu, wspaniała dekoracja ogrodu — nie zawiodą niczyich oczekiwania. tłumnie więc wszyscy pospieszają, by nie pominąć okazji miłego spędzenia wieczoru.

Teatr-Świetlny „NOWOŚCI”

OSTATNIE 3 DNI Aktualna farsa w 6 aktach

oraz 7-my obraz z cyklu „Władczyni świata” p.t.

Precz z krótkimi spółniczkami

Dobroczyńcy Ludzkości

najgłośniejszy komik świata PATACHON — w roli głównej —

w 6-ciu w roli głównej aktach. Mia May

KONANIE GIEŁD

Obserwując ruch interesów na giełdach — pieniężnej i zbożowej — stwierdzić trzeba powolne konanie tych instytucji. Co do giełdy produktowej jest nadzieja, że urodzaj, optymistycznie przewidywany, ożywi tę gałąź interesów. Pozbędziemy się mąki amerykańskiej i niemieckiej, a młec będziemy własne zboże.

Inaczej rzecz się ma z giełdą pieniężną. Dla niej ratunek nie jest bliski. Na sangwinizm p. premiera podniesiony do potęgi, rynek nie reaguje. Obietnice nie starczą.

„Res non verba” mawiali starożytni. Giełdzie potrzeba czynów, których najmymniejsza słowa nie zastąpią. Czynem takim być mają kartele i syndykaty. Ciężkim jest ich poród, w którego trwałość mało kto uwierzy. Bliższym urzędywistwieniu jest syndykat nalciany, silnie popierany przez ministerstwo przemysłu. Dlatego, że państwo jest zainteresowane bezpośrednio w tym przemyśle i potem dlatego, że jako ważny artykuł wywozowy, oddziaływa na bilans handlowy. Przecież mimo tych mocnych pleców, organizacja kartelowa nie dała się dotąd doprowadzić do końca. Rozbieżność interesów jest zbyt głęboka, aby tak łatwo mogła być uzgodniona.

Położenie przemysłu nalcianego, wymownie rysuje sprawozdanie najpotężniejszego koncernu polskiego „Galicia”, w którym uczestniczą kapitały zagraniczne. Czytamy więc, że stosunki walutowe w kampanji 1923-4 kształtowały się katastrofalnie. Zarówno w kraju, jak zagranicą, szczególnie w Niemczech — jako głównym rynku zbytu — deprecjacja ta uniemożliwiła wszelką kalkulację i działalność. „Wprawdzie pragnęliśmy przeciwdziałać temu kataklizmowi, usiłując sprzedawać w stałej walucie (dolary), przecież zamiary te były po części tylko wykonalne, gdyż nie wszystkie rynki zbytu na to się pisały, a gdybyśmy obstawali przy nakreślonych warunkach, stracilibyśmy klientów. Stąd wywóz przynosił straty. Tem bardziej, że liczyć się wypadało z konkurencją amerykańską (Standard Oil) i angielsko-holandzką (Anglo-Persian, Shek, Meksyk i t. d.), które kosztem bardzo znacznych inwestycji załadowały, za pomocą organizacji rozdzielczych, konsumpcją, zapewniając sobie stanowisko dominujące. Organizacje te nieprzerwanie się rozbudowują, zacieśniając oddziaływanie polskiej produkcji. Wytwórczość amerykańska stale się wzmacnia, niemniej szeroko, rumuńska, południowo i środkowo-amerykańska. W następstwie takiego stanu rzeczy ujawniała się tendencja zniżkowa na targach światowych. Natomiast koszty produkcji w Polsce zarówno surowca (ropa), jakoteż artykułów przerobionych (rafinerje) przy mało zmienionej wydajności, bardzo się powiększyły. Ale to jeszcze mało. Czytamy dalej:

„Podatek obrotowy i wysokie cła (ostatnio znowu podwyższone, P. A.) bardzo oddziaływały na płace i pensje oraz na ceny materiałów fabrykacyjnych, wywołując pokąsną drożyznę. Koszty utrzymania podniosły się po nad parę procent światowy”.

Podkreślając jeszcze niedomagania techniczne jak koszty wiercenia, o wiele wyższe, niż gdzieś indziej, zarząd przedsiębiorstwa upatruje jedyny ratunek w syndy-

katowej organizacji. Objasniamy, iż polegać ona będzie na tem, iż sprzedawać będziemy w kraju naftę i produkty naftowe (benzynę, gazolinę i t. p.) po cenach wysokich, aby zbywać nadmiar wytwórczości o tyle taniej zagranicą. Wiadomo, że benzyna małopolska jest o wiele tańsza w Paryżu, niż we Lwowie i Warszawie.

Giełda warszawska ponosiła olbrzymie straty na akcjach nalcianych, jak Nobel, Nafta Polska, Polski Przemysł Naftowy. Nie są to wartości równomierne. „Nobel” to przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwo rozdzielcze; przejęło ono urządzenie od przedwojennego Towarzystwa i administrowane jest kapitałem amerykańskim. Pozostaje w Polsce pod patronatem finansowym Banku Spółek Zarobkowych. Dlatego spadek kursowy jest względnie umiarkowany; około złotego na akcję. Polska Nafta opiekuje się Polski Bank Przemysłowy, który nie zdołał zapobiedz przepołowieniu kursu, mimo polityki interwencyjnej. Polski kurs spadł o dwie trzecie.

Przemysł naftowy — to impreza grupy Bruggera, angi potężnej, a obecnie bardzo osłabionej. Strata na kursie do 80 proc. Widoki przemysłu nalcianego wobec powyższej wskazanych okoliczności nie są obiecujące.

Na sposób iście amerykański zaprezentowano publiczności nowo-wybudowaną cementownię Firley w lubelskiem, przy udziale kapitałów austriackich. Akcjonariuszów i zaproszonych gości dowieziono ekstra - pociągiem, a urządzenie fabryki wyświetlane będzie na ekranie. Jest to w każdym razie postęp zasługujący na podkreślenie. Co się tyczy szans przedsiębiorstwa, zależne one są od ruchu budowlanego, dla którego rok bieżący jest stracony. Jak się zapowie przyszła kampanja przewidzieć nie podobna. Zależy to od kredytów zagranicznych. Tymczasem akcjonariusze, którzy zapłacili w połowie stycznia 1924 roku przeszło 3 miliony marek za akcje, obecnie otrzymać je mogą po 50 groszy i niżej.

Za kilka dni posiadacze obligacji, wypuszczonych przez stolicę zbiorą się w sądzie okręgowym dla wyboru kuratora, w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego z dnia 14 maja 1924 r.

Ogłoszone stawki waloryzacyjne, zatwierdzone przez ministerstwo skarbu, są dla posiadaczy tych tytułów mocno krzywdzące. Zwłaszcza dla 5 proc. Pożyczek skonwertowanych w 1893 roku w sumie 33 milionów rubli, użytkowanych przeważnie na zyskowne inwestycje, jak wodociągi, kanalizacje, tramwaje i t. p. Wykup tych zobowiązań w stosunku 25 proc. płatnych z 4 i pół proc. za lat 50 — 60 to mniej jak mało. Wierzy ciela chyba na to nie przystaną.

Sprawa ta ma głębsze znaczenie. Kredyt miasta na tej amputacji ucierpi. Obecnie municypalność gospodaruje podatkami, ale gdy prędzej czy później wypadnie zaciągać pożyczki na większe inwestycje, kapitał będzie powściągliwy. Krótkoterminową politykę finansową prowadzić mogą jednostki fizyczne, ale nie organizmy zbiorowe, których istnienie nie jest ograniczone żadnym terminem.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.185

CZĘKI.

Belgia —
Holandia 208 85
Londyn —
N. York 5.185
Paryż 25.385
Praga 15,42
Szwajcaria 100.70
Sztokholm —
Wiedeń 73.18
Włochy 20,725
8 proc. pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa 62.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.20
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.60
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne —
Pożyczka konwersyjna 46,—
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy 5.80
Bank spółdzielczy 11.50
Bank handlowy 4.50
Bank zachodni 1.50
Cerafa 0.46
Spieß 2.18—2.20
Częstocice 1.50—1.55
Cukier 2.40
Cegielski 0.38—0.39
Lilpop 0.59—0.63—0.62
Norblin 0.90
Parowoz 0.54—0.56
Starachowice 1.70—1.64
Zieleniewski 9.80
Zawiercie 11.25
Borkowski 1.20
Majewski 10.75
Spirytus 2.22
Puls 0.46
Sila i światło 0.25
Michałów 0.35
Węgiel 1.95—1.94—1.95, 4 em. 1.75
Modrzejów 3.40—3.35—3.55
strowieckie 5.20—5.15
Rudzki 1.37—1.40
Ursus 1.12—1.13
Konopie 0.40
Żyrardów 7.60—7.65
Haberbusch 5.65
Pustelnik 1.25
Lombard 1.95

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 5 go czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.
Londyn —
N. York 20.515
Belgia 97.70
Hiszpanja 299.97
Włochy 81.55
Szwecja 549.75
Szwajcaria 329,—
Holandia 625.50
Rumunja 9.55
Praga 60.70

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5 czerwca. (Pat). Zamknięcie giełdy.
N. York 487.00
Francja 99.75
Belgia 102.10
Włochy 121.69
Szwajcaria 25.07
Hiszpanja 33.35
Norwegia 28.89
Portugalia 2.43
Praga 164.—
Szwecja —
Dania 25.87
Warszawa 25.25

Ullen et Co pożyczka Lublinowi

Miasło to nie prowadził robót metodą „gospodarczą”

Wobec uzyskania przez miasto Lublin pożyczki amerykańskiej, magistrat postanowił wstawić do budżetu miasta na r. 1925: w rozchodach zł. 650.000 na spłatę proc. i rat amortyzacyjnych pożyczki od tow. Ullen et Company na budowę kanalizacji, wodociągów rzeźni i hal targowych, w dochodach zł. 641.278. Na wystawioną sumę dochodów składają się: przekazany

Przemysł polski zagranicą

Udział przemysłu polskiego na targach sztokholmskich

Dyrekcja targów skandynawsko-bałtyckich, które odbędą się od 14 do 21 czerwca r. b. zgłosiła się w marcu r. b. do miejskiego urzędu targu poznańskiego w Poznaniu proponując współpracę. Na skutek korespondencji, oraz zaproszenia miejskiego urzędu targu w Poznaniu zjawił się na tegoroczny międzynarodowy targ przedstawiciel targów powyższych, odbywających się w Sztokholmie, p. Otto Rob. Landelius, który po dokładnym zaznajomieniu się z przemysłem polskim, biorącym udział w targu, odbył szereg konferencji z dyrekcją tegoż targu. Dyrekcja miejskiego urzędu targu poznańskiego doszła po zbadaniu sprawy do przekonania, że udział przemysłu polskiego w targach skandynawsko-bałtyckich w Sztokholmie byłby ze względu na możliwość eksportu towarów polskich do Szwecji bardzo pożądanym, przede wszystkim z następujących powodów:

1) W warunkach targowych powyższych targów zaznacza się wyraźnie, że na targi skandynawsko-bałtyckie są dopuszczone surowce, produkty i wyroby Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandji, Rosji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski, co ma głównie na celu zbliżenie się wzajemne tychże krajów.

2) W tych dniach ratyfikowany został traktat handlowy szwedzko-polski, przyczem w sejmie zaznaczono, że bilans handlowy Polski ze Szwecją jest czynny.

Przez usunięcie przemożnej konkurencji dalszej zagranicy poza kraje bałtyckimi, przedstawia się doskonała sposobność zacieśnienia stosunków nietylko na polu handlowym, ale w danym razie i politycznym, w kierunku utorowania drogi do współpracy politycznej na Nadbałtyku.

3) Ponieważ przemysł polski nie może brać wybitniejszego udziału we wszystkich targach nadbałtyckich, a mianowicie Helsingforsie, Tallinie (Rewlu), Rydze, nadarza się najlepsza sposobność do wprowadzenia towaru polskiego na powyższe rynki, łącznie z rynkami Danji i Norwegji.

Szwecja i Danja, jako kraje bogate, mające ponadto wyrobione stosunki handlowe z całym światem mogą stać się pośrednikami i eksporterami towaru polskiego na rynku wszechświatowym. Dobrze zorganizowany związek eksporterów i importerów w Sztokholmie, stojący pod protektorem króla szwedzkiego, mający rozległe stosunki handlowe, może się stać ważnym czynnikiem w naszym eksporcie. Powyższy związek posiada styczność dla osób chcących się wyspecjalizować w sprawach eksportowych, przyczem uwzględnią w tym kierunku specjalnie Polskę. — W wyższych szkołach handlowych Szwecji język polski jest przedmiotem obowiązującym. Marynarka handlowa Szwecji stoi na wysokim poziomie, a szwedzkie okręty handlowe zawijają do wszystkich najważniejszych portów świata, nie wyłączając Chin i Australji.

Ze statystyki eksportu wynika, że cały eksport Polski idzie na konto Gdańska przez co towar polski staje się droższym na rynku zagranicznym. Nawiązanie zatem stosunków bezpośrednich przyczyni się po usunięciu pośrednika gdańskiego do wzmocnienia eksportu.

O zainteresowaniu Szwecji rynkiem polskim świadcza również dobitne słowa pisma szwedzkiego w Warszawie, że niema dnia, aby nie przybywali do Polski coraz to nowi kupcy ze Szwecji.

60 milionów otrzymało rolnictwo od państwa

A przemysł?..

W pierwszym kwartale r. b. z pomocy kredytowej banków państwowych korzystało najwięcej rolnictwo.

Banki państwowe musiały zwracać baczniejszą uwagę na rolnictwo z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły rolnictwo w roku ubiegłym, a jakich skutki silnie dawały się odczuć z początkiem roku.

Kredyty udzielone rolnictwu w pierwszym kwartale r. b. przedstawiały się jak następuje:

W Banku Polskim kredyty dla rolnictwa wzrosły w ciągu I-go kwartału o 28,3 milj. zł.

W Banku gospodarstwa krajowego kredyty rolnicze wzrosły o 9,1 milj. zł.

W państwowym Banku rolnym wzrost kredytów w ciągu kwartału wyniósł 17,1 milj. zł.

Wreszcie w P. K. O. wzrost stanowią 5,3 milj. zł.

Ogółem w czterech tych bankach kredyty dla rolnictwa wyniosły na dzień 1 kwietnia r. b. 119,1 milj. zł., gdy na dzień 1 stycznia stanowiły sumę 59,3. Wzrost zatem wynosi 59,8 milj. zł.

Kredyty przeznaczone ściśle na rolnictwo dotyczą zarówno większej, jak i mniejszej własności rolnej. Dla drobnych rolników największe znaczenie miała pomoc Banku rolnego.

Polski przemysł szklany

Polska posiada obecnie 84 hut szklanych, zatrudniających 15.000 robotników. Przemysł szklany reprezentowany jest przez związek hut szklanych, który liczy 46 najpoważniejszych fabryk oraz mniejszych hut. Pozostałe huty, są to przeważnie huty robotnicze, prymitywne urządzone.

Znaczna część hut dzisiaj jest częściowo zmechanizowana i jest w możności produkować szkło, dotychczasowe pod względem jakości wyrobom zagranicznym. Huty polskie produkują wszelkie gatunki szkła i są w stanie pokryć w zupełności zapotrzebowanie rynku krajowego, a nawet przeznaczyć

część produkcji na eksport, 30—40 proc. Obecnie istnieje 14 fabryk szkła szybowego, z czego 6 produkuje wyłącznie szkło taflove, zaś 8 wyrabia i inne gatunki. Grupa ta zatrudnia 3.000 robotników, a produkcja w ubiegłym roku wyniosła około 4.000.000 metrów kw. szyb.

Polski przemysł szklarski obecnie cierpi z powodu konkurencji czeskiej i niemieckiej. Czesi sprzedają towar niżej cen produkcji.

Polskie huty szkła szybowego zniżyły ceny szkła do cen przedwojennych. Cena przed wojną wynosiła za metr kw. 90 kop. — 1 rb. dziś 2 zł. 60 gr.

Elektryfikacja Polski w zupełnym zaniedbaniu

Na odbytych w tych dniach zjeździe związku elektrowni polskich ujawniło się zupełne zaniedbanie tak doniosłego czynnika przemysłowego kraju, jak elektryfikacja. Zużycie energii elektrycznej wynosi na 1 mieszkańca w Szwajcarii 750 kilowat-godzin, we Fran-

cji 147, w Niemczech 141, a w Polsce 22.

W budżecie min. robót publicznych (opiewającym na 80 milionów złotych) na elektryfikację przeznaczono tylko 46 tysięcy złotych.

Państwowa rada elektryczna nie zwalczana jest od półtora roku.

na rzecz Lublina wpływ z państwowego podatku od nieruchomości w wysokości zł. 350.000; 50 proc. do datku do państw podaku od nieruchomości zł. 175.000 przewidziane powiększenie z wpływów z dodatku do państwowego podatku od spożycia i t. p. — zł. 116.278.

Ł. K. S. — Wisła

„Neutralne boisko“ w ...Krakowie! — P. Z. P. N. brnie w skandale

Nieszczęsna sprawa przyznania tytułu mistrza w grupie Kraków — Łódź — Górny Śląsk ciągle jeszcze nie jest rozwikłana. Od chwili kiedy zdecydowano się, że zamiast uczciwie, sportowo, na boisku, załatwić ją ma „zielony stolik“ — mnożą się prowokowane przez fanatyków „Wisły“ skandale.

Oto znów świeży. Późno w nocy otrzymujemy od zwykle dobrze poinformowanej agencji „Centrosport“ w Warszawie wiadomość, iż sędzia sportowy warszawski, członek i gracz Ł. K. S. Polanjo, p. Jerzy Grabowski, otrzymał zawiadomienie, by udać się na jutro (niedziela) do Krakowa i poprowadzić match Ł. K. S. — Wisła na „neutralnym“ boisku Cracovii w Krakowie!!!

Nie do wiary! Jaki? — Węgi rozgrywka została zdecydowana i odbędzie się w Krakowie, pośród wrogiej Ł. K. S-owi publiczności, pośród zwolenników „Wisły“? Dzwonimy natychmiast do zarządu naszego mistrza. Mimo późnej pory, prezes p. Woźniak oczekuje jeszcze na telefon z Krakowa od wysłanego tam sekretarza klubu p. Kozłowskiego. O niedzielnej rozgrywce nie jeszcze nie wie. Zawiadomienie więc chyba nadejdzie dziś w ostatniej chwili i Ł. K. S. po całonocnej podróży będzie musiał stanąć do zawodów.

Niema chyba sportowca, który znajdzie dość mocne słowa potępienia dla podobnie bezprzykładnego postępowania najwyższych władz piłkarskiego sportu.

Przegląd tygodniowy

Zielone Świątki były, jak Polska długa i szeroka, jednym wielkim igrzyskiem piłkarskim. Na boiskach naszych bawilo kilkanaście drużyn zagranicznych, tak że ubiegłe dni świąteczne można uważać za wielką próbę konkurencji międzynarodowej.

Nie wypadła ona dla nas niepomyślnie. Najpopularniejszy u nas sport, zdobywa coraz wyższy poziom, coraz wybitniejszą klasę i coraz lepszą markę.

Zwycięstwo „Pogoń“ nad „Amatorami“ 3:2, dwie nierozegrane 2:2 Ł. K. S-u z „Simmeringiem“, sukcesy „Warty“ nad morawską „Slawją“ 1:1 i 3:1, piękne wygrane drużyn górnośląskich z zespołami niemieckimi — wszystko to potwierdza optymistyczny sąd, że piłkarstwo polskie zdobywa stopniowo coraz poczytniejsze miejsce w klasyfikacji futbolu Europy środkowej.

Nie powiodło się tylko „Cracovii“, która pomimo, że posiada najklasyczniejszy może styl drużyny kombinacyjnej, uległa budapeszteńskiemu „Vasasowi“ aż 0:4.

„Gallia“ paryska ukończyła tournée po Polsce, przegrywając po porażkach warszawskich także w Krakowie i Katowicach. Bilans wycieczki przedstawia się dla francuzów bardzo niepomyślnie. Cztery gry — cztery przegrane, stosunek bramek: 3 zdobyte na 23 stracone.

Z lekkiej atletyki podkreślić należy nieustalony dotychczas oficjalnie czas biegu na 100 m. — 10,8 sek., jaki osiągnął na zawo-

dach w Poznaniu Dobrowolski, bijąc dotychczasowy rekord polski Szenajcha 11 sek. i zdobywając się na imponujący, godny najlepszej bieżni europejskiej rezultat.

Z niecierpliwością oczekiwaliśmy potwierdzenia tego wyniku, któremu towarzyszyć miały jeszcze takie atrakcje, jak pobicie rekordów na 2 tys. m. i 5 tys.

Dzień sportu na rzecz Czerwonego krzyża

Niewątpliwie wszyscy pamiętają, że to dzisiaj dzień sportu na rzecz czerwonego krzyża, zorganizowany staraniem stow. sport. „Union“.

Dzisiaj na placu sportu w Helenowie odbędzie się mecz piłki nożnej o piękny puchar czerwonego krzyża, popisy lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie.

Niskie ceny miejsc, oraz doskonale ułożony program winny być zachętą dla wszystkich sportowców do przyścia na wymienioną imprezę.

Dojazd i powrót tramwajami zapewniony.

„Warta“ — „Pogoń“

Tym razem Górlitzem zajął się „zielony stolik“.

Jutro rozgrywki o mistrzostwo Polski wejdą w fazę decydującą. Pierwszem z tej serii będzie spotkanie poznańskiej Warty (mistrza grupy zachodniej) z lwowską Pogonią (mistrz grupy wschodniej), które odbędzie się we Lwowie. W związku z tem aktualną staje się sprawa znakomitego bramkarza Pogoni, Górlitza, który w myśl przepisów, jako obcokrajowiec (optował na rzecz Niemiec), nie może brać udziału w rozgrywkach o mistrzostwo. Nie jest wykluczeniem, iż Pogoń bez Górlitza i zdyskwalifikowanego Olearczyka, może przy słabej grze przegrać do ambitnej Warty. Sędziować będzie p. Mandl z Warszawy.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat wydziału gier i dyscypliny № 20

1. Znosi się zawieszenie graczy: Alfredowi Wolfgangowi i Alfredowi Francmanowi z Ł.T.S.G., Włodzimierzowi Thielowi z W.K.S., Edwardowi Bartoszowi i Wiktorowi Szorowi, z powodu usprawiedliwienia przez tychże swej nieobecności w dniu 24 maja b. r. na zawodach Ł.Z.O.P.N.

2. W związku z punktem 1 niniejszego komunikatu karze się kluby: Ł.T.S.G. i W.K.S. za niedoniesienie pisemnie Ł.Z.O.P.N. o niemożliwości przybycia wyznaczonych do reprezentacji graczy grzywną: Ł.S.G. 20 zł., W.K.S. 10 zł., która to kara winna być wpłaconą do dnia 19 czerwca b. r.

3. Za ordynarną grę, niesportowe zachowanie się Wincentego Wypycha i dwukrotne kopnięcie przez niego gracza Z.S.S.G. „Hakoah“ na zawodach w dniu 10 maja b. r. Karze się Wincentego Wypycha dyskwalifikacją na przeciąg 6 i pół miesięcy, to jest do dnia 1 grudnia 1925 r. włącznie.

4. Karze się zawieszonych w komunikacie wydz. G. i D. Nr. 18, p. 5 graczy K. S. Concordia: Kijewskiego, O. Włodarczyka i M. Palacza dyskwalifikacją na przeciąg 3 miesięcy, t. j. do dnia 28-go sierpnia b. r., zaś gracza D. Lipskiego z Z. S. S. G. Hakoah dyskwalifikacją na czas 2 miesięcy, to jest do dnia 28 lipca b. r., wliczając czas zawieszenia do kary, zaś graczowi H. Służewskiemu (Z.S.S.G. Hakoah) znosi się zawieszenie, gdyż nie brał on udziału w zajęciu, jakie miało miejsce na boisku przy ulicy Wodnej w dniu 16 maja b. r.

5. Gracza Kuźniewicza Czesła-

wa karze się 4-miesięczną dyskwalifikacją za branie udziału w barwach T.G. „Sokół“ — Zgierz bez zgłoszenia (potwierdzony dla zgierskiego T. G.) na zawodach S. S. „Pogoń“ — Łódź — T. G. „Sokół“ Zgierz, zaś T. G. „Sokół“ — Zgierz grzywną w kwocie 5 zł., płatną do dnia 19 czerwca b. r.

6. Za pogróżki pod adresem sędziego i grę brutalną karze się graczy T.G. „Sokół“ w Pabjanicach: Stefana Millera i Edwarda Kalinowskiego 3-miesięczną dyskwalifikacją. Zajęcie miało miejsce na zawodach o puchar kl. B między P.T.C. I — T.G. „Sokół“ I w Pabjanicach w dniu 17 maja b. r.

7. Za brutalną grę na zawodach, odbytych w dniu 21 maja b. r. między K. S. Zjednoczenie a Tow. Zwol. Sportu, karze się gracza Fryca z T. Z. S. 3-miesięczną dyskwalifikacją.

8. Za obraze słowną sędziego na zawodach Z.S.S.G. Hakoah — Zgierskie T. G., odbytych w dniu 12 kwietnia b. r. ukarano gracza E. Wallacha dyskwalifikacją na przeciąg 4-ch tygodni, to jest do dnia 3 lipca b. r. włącznie.

9. Karze się gracza Ch. Wajnberga, kapitana drużyny Z. K. S. Kadimah za brutalną grę na zawodach K. S. Samson II — Z. K. S. Kadimah II dyskwalifikacją na czas 4 tygodni (do dnia 3 lipca).

10. Karze się gracza Świętowicza za grę brutalną na zawodach Barkochba — Hasmonea dyskwalifikacją na czas 2 tygodni do dnia 19 czerwca b. r.

11. Karze się gracza Ł. Z. T. S. G. Barkochba Altmana za pobicie gracza Z. K. S. Kadimah na zawodach w dniu 16 kwietnia 1925 roku dyskwalifikacją do dnia 5 września b. r.

12. Karze się gracza Z. K. S. Samson A. Lipmana za brutalną grę w dniu 16 kwietnia b. r. na zawodach z Z. T. S. G. Hasmonea dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni (do dnia 19 czerwca b. r.)

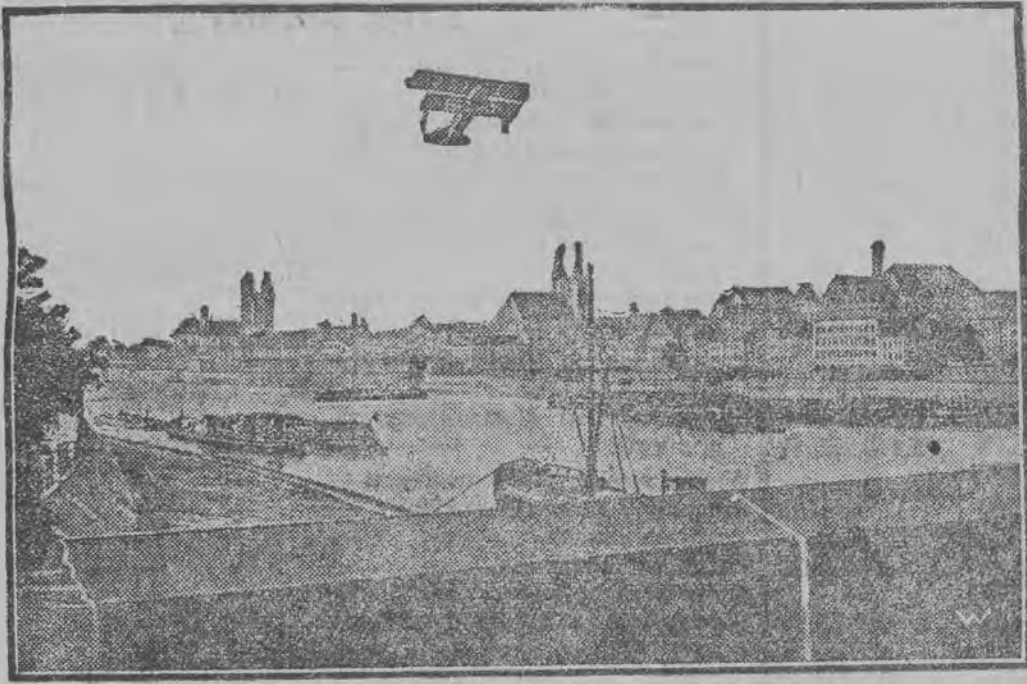
13. Wzywa się sekretarza W. K. S. z potwierdzeniem graczy W. K. S. na dzień 12 czerwca 1926 r., to jest w przyszły piątek o godzinie 19.30.

14. Wzywa się sekretarza K. S. Sparta na dzień 12 czerwca 1925 r. godzina 20 z wykazem graczy zgłoszonym do Ł. Z. P. N., a niepotwierdzonych.

15. Pretensje Ł. T. S. Szturm w sprawie zawodów odbytych w dniu 10 maja b. r. z Zgierskiem T. G. w Zgierzu uznano za bezpodstawną, wobec czego nowy termin rozgrywek nie będzie wyznaczony.

16. Wzywa się graczy K. S. Zjednoczenie, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom na zawodach z T. Z. S., aby stawili się do wydz. G. i D. w dniu 9 czerwca b. r. o godzinie 20, celem przesłuchania.

Lot okreźny nad Niemcami



Ponad Magdeburgiem nad Elbą

Na rewanż do Ameryki

„Sparta“ czeska zaproszona do Urugwaju

„National“ z Montevideo nie może przeboleć klęski 0:1, jakiej doznał od b. mistrza Czechosłowacji „Sparty“. Kierownicy ekspedycji piłkarzy południowo-amerykańskich, zaproponowali czescom rewanż w Paryżu w dniu 15 b. m. Czeši propozycji tej nie przyjęli.

Wówczas urugwajczycy złożyli czescom „ofertę“ na wyjazd do Ameryki południowej i wyrazili gotowość zorganizowania olbrzymiego tournée Prazan po Urugwaju, Brazylii i Argentynie.

Warunki tej niebywałej w dziejach piłkarstwa europejskiego „tranzakcji“ są pono tak kuszące,

że zawodowcy czescy rozpatrują je nie bez przychylności.

Łącznie z projektowaną wyprawą za morze agencji „Spraty“ rozpoczęli już poszukiwania graczy, którymi chcieliby skompletować swoją wielolejęczną drużynę.

Pierwsze propozycje zrobiono Swatoschowi, znanemu w Polsce z pobytu „Amatorów“ wiedeńskich w roku ubiegłym, a obecnie „bezrobotnemu emigrantowi“ w Kolonii Swatosch projektuje i honorarja czeskich odrzucił z miejsca.

Dalsze losy wyprawy do Urugwaju są nieznanne.

„Vasas“ — „Polonia“

Na dzisiejsze spotkanie ze znakomitym budapeszteńskim Vasasem wystąpi Polonia w następującym składzie: Gross (bramka); Czajkowski, Czyżewski (obrona); Bulanow II, Loth IV, Jagłowski (pomoc); Hamburger, Tupalski, Grabowski, Loth IV, Krygier (napad). Jeśli tylko napad Polonii nie zawiedzie, należy się spodziewać gry nader emocjonującej.

W sprawie budowy hotelu „Atlantic“

Dowiadujemy się, że konsorcjum amerykańskie doszło do porozumienia z właścicielami gmachu przy ul. Przejazd Nr. 3 w sprawie budowy potężnego hotelu, kosztu budowy którego przekroczy 5 milionów dolarów. Monumentalny hotel ten nosić będzie imponującą nazwę „Atlantic“.

Nocne wyścigi cyklistów na Dynasach

Dzień tryumfów Podgórskiego

Wczorajsze wyścigi nocne, rozegrane między godz. 8 a 12 wieczorem na Dynasach, sportowo należały do udanych. Największą ich sensacją było pełne porywającej młodzieńczości, żywiołowe zwycięstwo Podgórskiego w finale biegu głównego nad jeźdźcami tej miary i olimpijczykami, co szybko iak strzała Zucchetti i doskonały Revelly. Niemniej wielki sukces odniósł przy pomocy tegoż Podgórskiego mistrz Lange, który po 6 min. 37 sek. w meczu z 2-ch startów pokonał zgraną osadę włoską Boocchi — Zucchetti.

Wyścigi poszczególne dały wyniki następujące:

Final wyścigu kwalifikacyjnego 1800 mtr.: 1) Materski (14,6 sek.),

2) Majewski o gumę. 3) Kowalski. Bieg główny 1.000 mtr. Final I: 1) Podgórski (13,2 sek.), 2) Zuchetti o maszynę, 3) Ryvelly. Final II: 1) Boyocchi (13,6), 2) Stankiewicz, 3) Kweciński.

De demi-fond 5.000 mtr.: 1) Och-niewski, 2) Chmiel, 3) Hanke.

Wyścig australijski 3.000 mtr.: 1) Zucchetti, 2) Podgórski o kilkanaście maszyn, 3) Revelly.

Następne wyścigi międzynarodowe odbędą się w niedzielę dn. 11 b. m.

INZYNIER

wykonywa obliczenia statyczne i projektuje konstrukcje w zakresie żelazobetonowego budownictwa wchodzące. Wiadomość, Cegielniana № 51, m. 5, od 4-5. 572-2

Mistrzostwo Polski w boksie

W dniu dzisiejszym zw. bokserkie rozpoczynają rozgrywki o mistrzostwo Polski w boksie. Początek o godz. 8 wiecz. w gmachu szkoły podejorzących. Wśród zgła-

szonych do mistrzostwa widnieją nazwiska por. Laskowskiego, Ertmańskiego z Poznania, bokserów żydowskich z Makkabi, oraz łodzian Gerbieha i Konarszewskiego.

Łódzki Bank Depozytowy Sp. Akc. w Łodzi

Stan rachunków w dniu 31 grudnia 1924 r.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY.	
Gotowizna w kasie — —	Zł. 176.055.88	Kapitał zakładowy — —	Zł. 666.66
Pozostałość w Banku Polskim — —	82.014.83	Kapitał zapasowy — —	66.666.68
Pozostałość w P. K. O. — —	14.680.05	Zł. 272.750.76	Zł. 67.333.34
Pieniądze zagraniczne — —	Zł. 159.910.13	Rachunki czekowe — —	Zł. 333.818.19
Przekazy i weksle zagraniczne — —	455.701.04	Saldy kredytowe rachunków loru- wych osób i firm handl. prze- mysł. i innych — —	2.328.527.05
Papiery proc. państwowe — —	Zł. 106.837.14	Redyskonto weksli — —	146.625.26
„ „ komunalne — —	496.12	Korespondenci: Loro-Banki kra- jowe — —	Zł. 3.305.64
Akcje i udziały w przedsiębior- stwach — —	11.549.52	Korespondenci: Loro-Banki zagra- niczne — —	380.338.96
Weksle zdyskontowane — —	2.214.954.13	Korespondenci: Nostro-Banki kra- jowe — —	Zł. 10.596.42
Pożyczki terminowe — —	Zł. 128.006.64	Korespondenci: Nostro-Banki za- graniczne — —	1.167.539.42
Rachunki otwartego kredytu — —	135.690.63	Wierzyciele z tytułu gwarancji — —	111.569.19
Rachunki loruowe osób i firm hand- lowo-przemysłowych i innych — —	1.151.588.85	Procenty i prowizje na 1925 r. — —	36.600.30
Korespondenci: Loro-Banki kra- jowe — —	Zł. 22.256.20	Różni za Inkaso — —	1.184.673.34
Korespondenci: Loro-Banki zagra- niczne — —	982.—	Rachunki Oddziałów — —	227.818.16
Korespondenci: Nostro-Banki kra- jowe — —	Zł. 134.663.98	Rumy przechodnie — —	107.015.33
Korespondenci: Nostro-Banki za- graniczne — —	437.084.19	Wierzyciele z tytułu dywidendy za r. 1923 z akcji I, II i III Emisji — —	66.444.44
R-k Ruchomości — —	48.226.—	Wierzyciele z tytułu finansowania dopłaty do akcji IV Emisji — —	160.000.—
Inkaso weksli — —	1.184.673.34	Pozostałość zysku z r. 1922 i 1923	6.503.03
Rachunki z Oddziałami — —	227.818.16	R-ki różne — —	189.370.84
Sumy przechodnie — —	11.816.08	R-k strat i zysków — —	393.823.01
Różne — —	216.897.01		
	Zł. 6.921.901.92		Zł. 6.921.901.92

Rachunek Strat i Zysków.

WINIEN.		MA.	
Procenty i prowizje zapłacone — —	Zł. 322.773.99	Procenty i prowizje pobrane — —	Zł. 1.128.915.94
Wydatki Handlowe — —	718.491.36	Różnice kursowe na walutach i dewizach — —	429.092.90
Podatki zapłacone — —	142.282.45	Różnice kursowe na papierach proc. i akcjach — —	19.361.97
	Zł. 1.183.547.80		Zł. 1.577.370.81
Czysty zysk — —	393.823.01		Zł. 1.577.370.81
	Zł. 1.577.370.81		Zł. 1.577.370.81

Łódzki Bank Depozytowy Sp. Akc. w Łodzi.

Bilans Otwarcia w Złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY.	
Gotowizna w kasie — —	Zł. 176.055.88	Kapitał zakładowy — —	Zł. 480.000.—
Pozostałość w Banku Polskim — —	82.014.83	Rachunki czekowe — —	Zł. 333.818.19
„ „ P. K. O. — —	14.680.05	Saldy kredyt. rach. otwartego kre- dytu i loruowych osób i insty- tucji handl.-przem. i innych — —	2.328.527.05
Pieniądze zagraniczne — —	Zł. 159.910.13	Redyskonto weksli — —	146.625.26
Przekazy i weksle zagraniczne — —	455.701.04	Korespondenci: Loro-Banki kra- jowe — —	Zł. 3.305.64
Papiery proc. państwowe — —	Zł. 106.837.14	Korespondenci: Loro-Banki zagra- niczne — —	380.338.96
„ „ komunalne — —	496.12	Korespondenci: Nostro-Banki kra- jowe — —	Zł. 10.596.42
Akcje i udziały w przedsiębior- stwach — —	11.549.52	Korespondenci: Nostro-Banki za- graniczne — —	1.167.539.42
Weksle zdyskontowane — —	2.214.954.13	Wierzyciele z tytułu gwarancji — —	111.569.19
Pożyczki terminowe — —	Zł. 128.006.64	Procenty i prowizje na 1925 r. — —	36.600.30
Rach. otwartego kredytu — —	135.690.63	Różni za Inkaso — —	1.184.673.34
Rach. loruowe osób i firm handlo- wo-przemysłowych i innych — —	1.151.588.85	Rachunki Oddziałów — —	246.969.34
Korespondenci: Loro-Banki kra- jowe — —	Zł. 22.256.20	Sumy przechodnie — —	77.218.42
Korespondenci: Loro-Banki zagra- niczne — —	982.—	Wierzyciele z tytułu dywidendy za r. 1923 z akcji I, II, i III Emisji — —	66.444.44
Korespondenci: Nostro-Banki kra- jowe — —	Zł. 134.663.98	Wierzyciele z tytułu finansowania dopłaty do akcji IV Emisji — —	160.000.—
Korespondenci: Nostro-Banki za- graniczne — —	437.084.19	R-ki Różne — —	182.791.79
Ruchomości — —	48.226.—	R-k Strat i Zysków — —	32.965.34
Inkaso weksli — —	1.184.673.34		
Rachunki z Oddziałami — —	227.818.16		
Sumy przechodnie — —	19.746.08		
Różne — —	216.897.01		
	Zł. 6.948.983.10		Zł. 6.948.983.10

Polski Czerwony Krzyż

urządza pod kierownictwem
Stow. Sportowego „UNION“ Helenowie
na placu sportowym w
w sobotę, dn. 6 czerwca 1925 r.

Dzień sportu

o godz. 4.30 pp. **Mecz piłki nożnej**
L. T. S. G. I—S. S. „Union“ 1
o puchar ofiarowany przez P. C. K.

o godz. 6.50 w. **Popisy lekkoatletyczne**

o godz. 7.50 w. **Wyścigi Cyklistów**
z udziałem następujących Towarzystw: Tow. Warsz.
Cyklistów Sekcji kolarskiej „Resursa“ Tow. sport.
„Rapid“ i Tow. sport. „Rekord“.

Ceny miejsc: wejście dla uczniów i żołnierzy zł. 1.—
dla dorosłych zł. 1.50, miejsca siedzące zł. 2.— Try-
buna kryta i otwarta zł. 5.— łoża zł. 4.— 656-2

8-io klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie

Józefa Aba, Zielona 8,

niniejszym podaje do wiadomości, że zapisy ucze-
nic do wszystkich klas odbywają się codziennie
w godzinach szkolnych.

UWAGA: W roku szkolnym 1925/26 zostaje
otwarta klasa A.

Czesne w przyszłym roku szkolnym
zostanie zmniejszone.

4651-2 DYREKTOR (—) Józef Ab.

PENSJONAT

T. Rubinsztajnowej

przeniesiony został do **PODDEBINA** pod Tuszy-
nem, willa p. Kalinowskiego. Kuchnia wykwinna.
Pokoje umeblowane, **fortepian do dyspozycji**.
Specjalna opieka dla dzieci od lat 6 pod troskli-
wym dozorem wykwalifikowanej freblanki. Wiado-
mość na miejscu lub w Łodzi, ul. Zawadzka № 6,
RUBINSZTAJN. Zastać można od 2—4. 627

NERWOWI, NEURASTENICY,

którzy cierpią na drażliwość, słabość
woli, brak energii, melancholję, przesyt
życia, bezsenność, ból głowy, przesa-
dzoną wrażliwość nerwów, siedziennicę,
nerwowe zaburzenia serca i żołądka,
otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weis-
sego „Cierpienia nerwów“. Dr. Gebhard
& Co. Gdańsk, Am Leegen Tor 15 52-7

8-klasowe gimnazjum humanistyczne

Bogumiła Brauna

ul. Narutowicza № 59.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas,
prócz ósmej, odbędą się w drugim terminie
dnia 15, 16 i 17 czerwca, o godz. 4-ej po poł.

Podania przyjmuje kancelarja gimnazjum
codziennie od 8-ej do 1-ej. 716-3

„AUTOBUSY“

Nadwozia, karoserje na komu-
nikacje **Fordoskie** i inne wy-
konywane według najnowszych
modeli szybko, solidnie i tanio.
**Fabryka Pojazdów i Ka-
rosjerji Samochodowych**
J. KULPINSKI w Łodzi, ul. Ce-
gielniana 62, tel. 27-88. 445-2

Samochód

marki „Presto“ 8/25 w bardzo dob-
rym stanie, luksusowy, okazynie
do sprzedania. Wiadomość:
Suwalska 27, tel. 30-34. 4695-3

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

szkoła przysto-
wawca Marii
Wesołkówny ulica
Piotrkowska № 84,
przyjmuję dzieci od
lat 7 i gruntownie
przysposabia do
szkół średnich. —
Przy szkole zakład
freblowski dla dzie-
ci od lat 4. 20-3-n

Udzielam gruntow-
nie niemieckie-
go bardzo tanio. —
Oferty pod „Niem-
ka“ 680-2-n

W 50 lekcjach pod
gwarancją, wy-
ucza praktycznie
na samodzielne
buchaltera bilansi-
stę wszelkiego ro-
dzaju przedsię-
biorstw, b. rzeczo-
znawca z wyższym
wykształceniem,
wł. instytutu bu-
chalteryjno — rew-
zyjnego. Niesamo-
dzielny instruk-
cje w sprawach bu-
chalteryjnych, bi-
lansowych i rew-
zyjnych. Informa-
cje: Cegielińska 7,
zaś od 8—9 wie-
czór Piotrkowska
183. 706-2-n

Doniesienia rozdm.
kuszerka Pipiko-
wa przyjmuje pan-
nie. Piotrkowska
152, m. 14. 4-10-d
Przyjęcie owoców pa-
rów do pokoju
z życiem lub bez,
albo dwie pa-
nienki. Ul. Wól-
czańska 167, w po-
dwórzu, m. 46.

Kapno i sprzedaż
piurko dębowe
i sprzedam oka-
zynie. Różne me-
ble kuchenne w
stolarni. Napiór-
kowskiego № 7.
(Górny Rynek).
653-4-k

piurko szalkowe,
i drugie stylowe
damskie, fotele, sto-
liki, różne drobiaz-
gi sprzedam tanio.
Piotrkowska 261,
m 5, front. 85-2-k

meble, dywany,
łóżka metalowe,
wózki, kołyski, le-
żaki, łóżka polowe
na letniska, poleca
najtaniej Magazyn
Mebli W. Romi-
szowski Piotrkow-
ska 116, 1 p. front.
Tel. 21 61. 97-15-k

Na raty miesięczne
i meble wszelkie
go rodzaju. Ceny
konkurencyjne.
i. Nasielski, Piot-
rkowska № 9, front
i piętrowo. 715-3-k

przedam tanio
i kredens dębo-
wy, otomanę dy-
wanową i 6 krze-
seł Kruca № 4,
m. 15 694-2-k

Tanio do sprze-
dania: 1 motocykl
4 K. M. Laurin
i Clemens, 2 ma-
szyny do pisania.
O. Krauze, Gdań-
ska № 144. 83-2-k

arsztaty stojar-
skie nowe i sta-
re sprzedam oka-
zynie w stolarni
Napiórkiowskiego
№ 7. Górny Ry-
nek. 652-4-k

Interesy handlowe
dom murowany 14
umieszkań w dob-
rym stanie sprze-
dam nie drogo. Wa-
pienna 5. 94-1-h
porządnie 1.000
złoty; dam do-
bry procent i w za-
staw artykuł, wię-
cej wartościowy.
Oferty „1500“ do
„Głosu“ 687-2-h

Doniesienia rozdm.
kuszerka Pipiko-
wa przyjmuje pan-
nie. Piotrkowska
152, m. 14. 4-10-d
Przyjęcie owoców pa-
rów do pokoju
z życiem lub bez,
albo dwie pa-
nienki. Ul. Wól-
czańska 167, w po-
dwórzu, m. 46.

Lokale, mieszkania
i przyjmę dwóch pa-
niów na mieszka-
nie z całodziennym
utrzymaniem. Tam-
że są obiad gospo-
darskie. Ul. Skwe-
rowa 18 m. 11 lewa
oficyna. 705-1-m

Zagubione dokum.
eneł Henryk zgu-
bił dowód oso-
bisty wyd. w Kali-
szu. 661-3-z

zzydłowska Fajga
i Rojza zgubiła
dowód osobisty,
wyd. w Łodzi.
645-3-z

KURSA maturalne
i uzupełniające

„Nauka“

w Krakowie
ul. Zielona 9
przygotowała do matur
gimn. wszelkich typów
seminaryjnych i do eg-
zam. now. z poszczegól-
nych klas. Nauka indy-
widualna systemem ko-
respondencyjnym.

Dr.

H. Szumacher

Choroby skórne i
i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: co-
dzienne od 5-ej
do 7 i pół po poł.
w niedziele i świę-
ta od 11-ej do 1-ej
289-2